

- ★ **OSTATNIA PRZYSŁUGA**
- ★ **INFORMATOR HANDLOWO-USŁUGOWY**
- ★ **PAMIĘTNIK NASTOLATKA**
- ★ **KS. PROF. JÓZEF TISCHNER O STRAJKACH**
- ★ **TV i TV Sat**

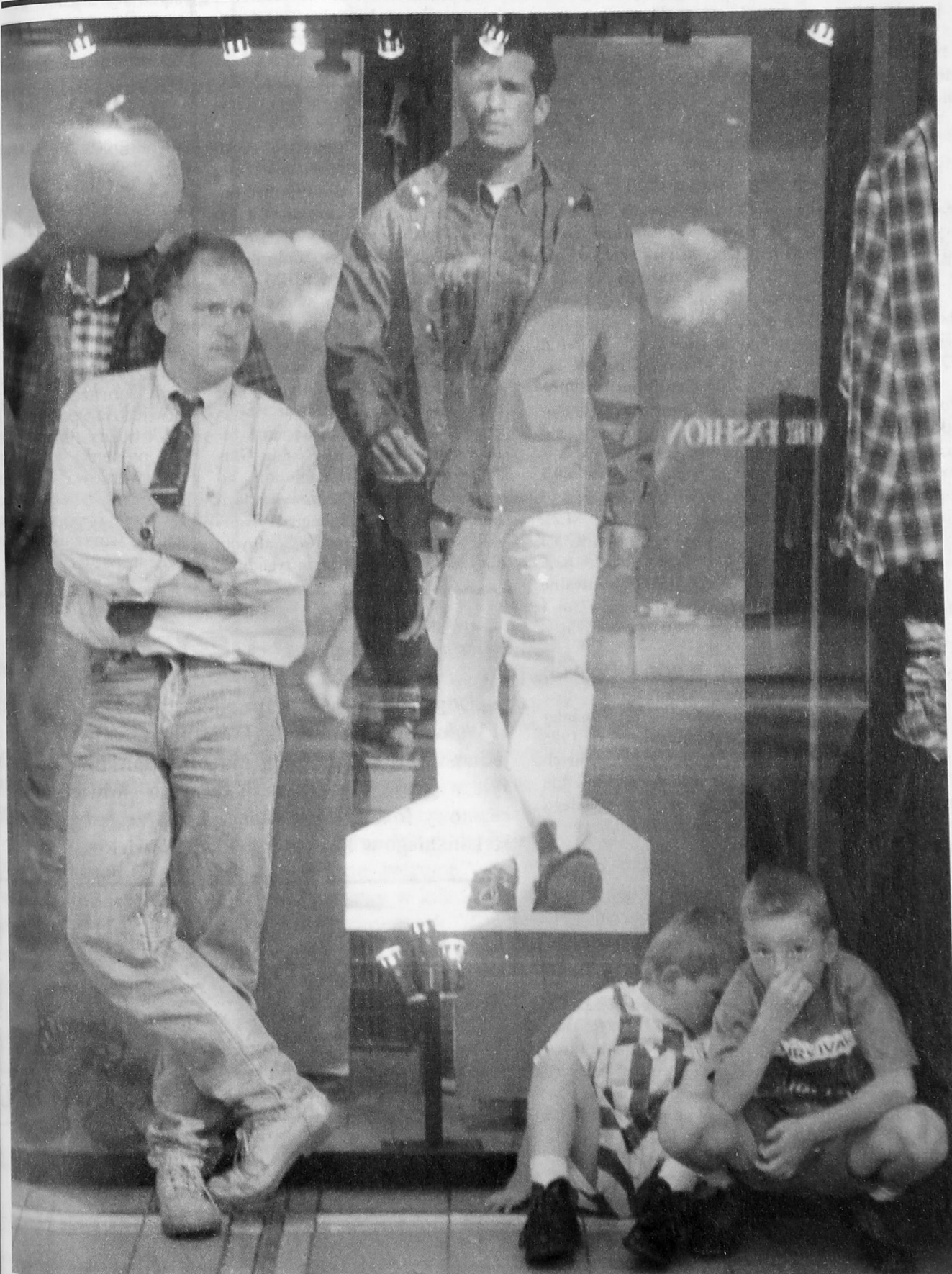
str. 5
str. 6
str. 10
str. 13
(wkładka)

KONTAKTY

46(627)

15 LISTOPADA 1992

CENA 3000 ZŁ



KAROLINA TOMCZYK

Miłosierdzie gminy

– Mają czas, to dłubią. Jeden z nerwów, drugi z nudów – komentuje kobieta na korytarzu Rejonowego Biura Pracy w Łomży.

Mężczyźni w oczekiwaniu na zasiłek gromadzą się przy słupie, podtrzymującym dach baraku. Odlupują kawałki drewna. Słup wygląda, jakby zaatakowała go kompania bobrów. Jeszcze kilka tygodni pracowitego dłubania i słup zniknie.

Ale wtedy zniknie też większość petentów Biura Pracy. Przeniosą się na kamienne schodki Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Tam z nudów można jedynie rysować po samochodach lub pluć w kałuże.

cd. na str. 8-9

Fot. Gabor Lőrinczy

MARIA
TOCKA

Labirynt

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze:

piszą m.in.: Katarzyna May o kamieniu niezgody w Sniadowie * Gabriela Szczesna o 16-letnim matkobójcy * Alicja Niedzwiecka o chłopskim losie.

Ponadto: rozmowa z przewodniczącym Komitetu Helsińskiego w Polsce, pamiętnik nastolatka, błogosławieństwo Jana Pawła II dla Wysokiego Mazowieckiego, opowieści kapliczne z Mikołajek, odkłamywanie historii w Kolnie, TV i TVSat.

IŁOŚĆ BEZROBOTNYCH, zarejestrowanych w biurach pracy województwa, zmniejszyła się w październiku o przeszło 300 osób. Spadek zanotowała nie tylko Łomża, gdzie trafiły pieniądze na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, ale także pozostałe rejony. Mimo październikowego spadku sytuacja na rynku pracy jest bardzo zła.

SIEDMIOKROTNIE MAJĄ WZROŚNĄĆ w przyszłym roku wydatki Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łomży (a w podobnej proporcji także w innych ośrodkach miejskich województwa). Przyczyną jest m.in. utrata prawa do zasiłku dla bezrobotnych przez kilka tysięcy osób.

SEZONOWY WZROST ZACHOROWAŃ NA ŻÓŁTACZKĘ odnotowuje łomżyński Sanepid wśród młodzieży szkolnej. Nie są to jednak (na razie) sytuacje groźne, a wynikające często (jak w Szkole Podstawowej nr 10 w Łomży) z warunków środowiskowych, nie związanych z miejscem nauki. Ośmioro chorych dzieci z tej szkoły mieszka w tym samym bloku.

GMINY MAJĄ KŁOPOTY z finansowaniem kultury. W ubiegłym roku zlikwidowanych zostało 9 ośrodków kultury, niemal wszystkie kluby „Ruchu” i kluby rolnika oraz ponad trzysta filii i punktów bibliotecznych. Ten rok przyniósł pewne zahamowanie tendencji likwidacyjnych, ale biedne budżety samorządów nie pozwalają na odtworzenie placówek zlikwidowanych. Nie ma zresztą specjalnego nacisku ze strony społeczności lokalnych.

PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINY ŚNIADOWO, Stanisława Wiśniewskiego, odwołała rada pod koniec października. Wniosek przewodniczącego o odwołaniu wójta nie wszedł w ogóle do porządku obrad.

BROSZURY O „WOLNYCH OBIEKTACH, lokalach i terenach” w województwie oraz poradnik „dla podejmujących działalność gospodarczą” wydał Urząd Wojewódzki. Można je otrzymać w Wydziale Rozwoju Gospodarczego.

PODROŻAŁ GAZ BUTLOWY z łomżyńskiego „Gaspolu”; duża butla odebrana w zakładzie do 65 tys., z dostawą do domu w Łomży – 75 tys., poza miastem – 85 tys.

PATOLOGIA CIĄŻY ZAJĘŁI SIĘ GINEKOLODZY łomżyńskiego na zjeździe w Rajgrodzie. Wykłady prowadzili specjaliści z Akademii Medycznej w Białymstoku.

KOLEJNA ZBIÓRKA ODZIEŻY, żywności, sprzętów domowych, zorganizowana przez Katolickie Stowarzyszenie „Pokój i Dobro” potrwa do 20 listopada w świetlicy Domu Katolickiego przy ul. Sadowej w Łomży. Dary przeznaczone zostaną dla najuboższych rodzin.

PRZEPYCHANKA O BUDYNEK byłej polikliniki MSW (a jeszcze wcześniej szpitala) przy ul. Kolegialnej w Łomży trwa. Najnowsze

decyzje, to wygaszenie przez Urząd Rejonowy prawa policyjnego do budynku (od decyzji przysługuje odwołanie). Głównym zainteresowanym budynkiem są władze Łomży, które zamierzają zorganizować tam hospicjum dla samotnych chorych. Podstawą decyzji o odebraniu policyjnego zarządu obiektem jest jego wykorzystywanie na potrzeby biurowe.

PRZYJMOWANIE ZIEMNIĄKÓW ZAKOŃCZYŁO w terenowych punktach skupu i własnej bazie Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży. Wbrew obawom Przedsiębiorstwo udało się utrzymać w rywalizacji z prywatnymi formami i zapewnić sobie surowiec do produkcji bez większych kłopotów z płatnościami. PPS kupił około 100 tys. ton ziemniaków.

PRZEDSTAWICIELE SAMORZĄDÓW UCZNIOWSKICH z 27 liceów ogólnokształcących, zrzeszonych w Towarzystwie Szkół Twórczych z całego kraju, spotkali się w Łomży na zaproszenie LO im. Tadeusza Kościuszki. Celem sejmiku, przygotowanego i prowadzonego przez młodzież (z dyskretną pomocą wychowawców), była próba uzyskania odpowiedzi na pytanie: czym jest i czym powinien być samorząd uczniowski.

„UDOGODNIENIA BYTOWE” w łomżyńskim: wodociągi ma 89,1 proc. mieszkań w miastach i 48,3 proc. na wsi (kraj – 95,1 i 64,7), w.c. (odpowiednio) – 84 proc. i 36,5 (kraj – 85,4 i 47,1), łazienkę – 83,6 i 38,2 (kraj – 83 i 51,9), centralne ogrzewanie 7,1 i 31,7 (kraj 73,8 i 40,9), gaz sieciowy 0,5 i 0 (kraj – 71,4 i 5,7).

ZASOBY WÓD PODZIEMNYCH ma udokumentowane blisko dwie trzecie województwa. Dla pozostałej części prace zakończą się w 1995 roku. Nie ma rejonów pozbawionych zupełnie takich zbiorników; lokalne braki występują w okolicach Małego Płocka, Miastkowa, Jedwabnego i Plut.

„KAŻDEGO DNIA SWOJĄ PRACĘ ZACZYNAM od korekty wydatków. Ciągłe wierzę, iż znajdują się ludzie odważni, którzy zainwestują w nasze województwo”, powiedział na ostatniej konferencji prasowej Jerzy Brzeziński, wojewoda łomżyński.

DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA BUDŻET województwa został zrealizowany w 86 proc. Przewiduje się, iż do końca roku nie spłynie do wojewódzkiej kasy ponad 30 mld zł.

BIEBRZAŃSKI PARK NARODOWY, zgodnie z ostatnimi zapewnieniami Ministerstwa Ochrony Środowiska, zostanie utworzony 1 stycznia 1993 r.

POŁOWA SAMORZĄDÓW w województwie już teraz posiada nadwyżkę budżetową, połowa – znaczny niedobór.

BUDOWA GAZOCIĄGU w tym roku pochłonie 5,5 mld zł; „nitka” pociągnięta jest już w okolice Wysokiego Mazowieckiego.

„KRUK”, CZYLI SŁYNNĄ poznańska firma jubilerska (rok założenia 1840), zawiązała do Łomży ze swoimi renomowanymi wyrobami. Do współpracy wybrał znany łomżyński sklep „Plus”. Właściciel „Plusa” zapowiada, że jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia poszerzy ofertę, wydzielając dla „Kruka” oddzielne stoisko.

W PIĘTNASTOLECIE ISTNIENIA ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „ŁOMŻA” artyści, którzy w tym czasie przewinęli się przez niego, spotkają się na zjeździe 14 listopada. Zgłoszenia udziału przyjmowane są w Regionalnym Ośrodku Kultury, Urząd Wojewódzki, pokój 236 (tel. 34-50).

PUCHAR PREZYDENTA CIECHANOWCA, za zwycięstwo w klasie standard i awans z kategorii „C” do „B” przywieźli, z ogólnopolskiego turnieju tańca towarzyskiego w tym mieście, Joanna Pierzchała i Jacek Baczewski, opiekujący się Klubem Tańca Towarzyskiego „Akat” przy łomżyńskim ROK-u. W czołówce uplasowali się także ich podopieczni, Ewa Osńska i Zenon Baczewski oraz Anna Tolloch i Krzysztof Pianko.

KONCERT GALOWY I ZAMBROWSKIEGO Konkursu Recytatorskiego Polskiej Poezji i Prozy Niepodległościowej odbył się 10 listopada w ramach obchodów Dnia Niepodległości. Konkurs ma być imprezą cykliczną, a organizują go Szkoła Podstawowa nr 5 i Delegatura Kuratorium Oświaty w Zambrowie.

Z PRZEDSTAWIENIEM „Z nieba, przez świat, do samych piekieł”, nagrodzonym m.in. na festiwalu w Edynburgu, gościł w Łomży Teatr Provisorium z Lublina.

DZIĘKI WOJSKU łomżyńscy plastycy mają gdzie pokazać swoje prace. Na galerię przeznaczone zostały pomieszczenia w Klubie Garnizonowym przy Alei Legionów. Inaugurację działalności nowej galerii stanowił Jesienny Przegląd Twórczości Artystów Nieprofesjonalnych, który odbył się w ubiegłym tygodniu.

ZNAKI CZASU

• „Kościół potrzebuje nowych metod i sposobów nia Ewangelii. Gdyby wykorzystali całego technicznego, zaprzęśli dzieło nowej ewangelizacji, wiedział metropolita gnieński abp Henryk Muszyński, jąc księgarnię i hurtownię dawnictwa św. Pawła.

• Utworzenie nowego powiatu kosztowałoby od 2 do 5 mld zł, zapowiedział prof. Michał Kulesza, pnik rządu do spraw administracji publicznej.

• W Bytomiu ponad set budynków uległo temu zniszczeniu, ponad tysiący jest uszkodzonych tek wybierania węgla zawał, czyli bez wypełnionych stych wyrobisk.

• Po raz pierwszy od lat rząd przedstawił Sejm opóźnienia projekt budżetu.

• Tylko 11 proc. nych kobiet opowiada bezwzględny zakaz w Polsce.

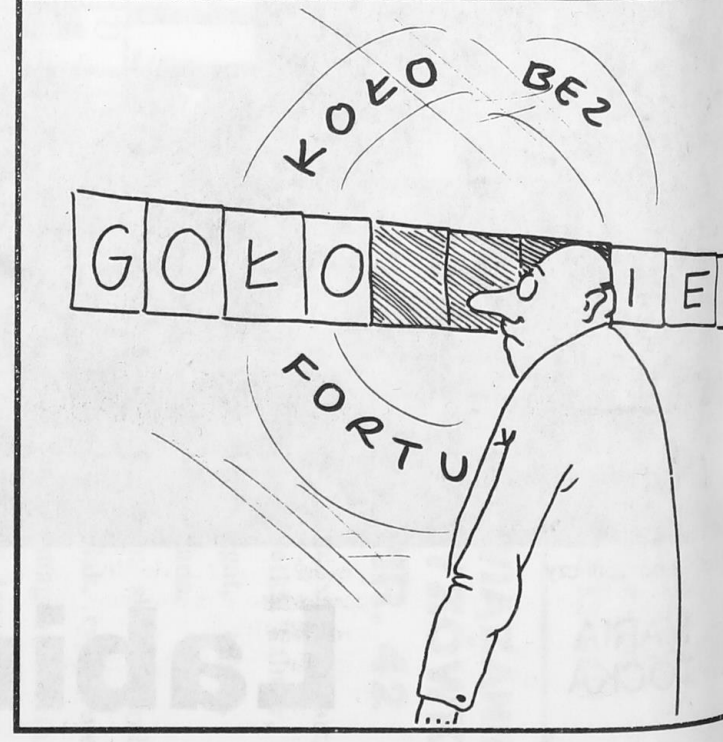
• W ciągu trzech tego roku były w Polstrajki, w których uczestniczyło 359 tys. osób. Śtrażaków powodu 404 tys. dni roboczych.

• Prawie 30 proc. cych zasiłek dla bezrobotnych, którzy w istocie p

• „Uważam, że piospółu »Piersi« pt. »ZCh się«, obraża uczucia powiedział poseł UD Jarczyk, który natychmiast niu piosenki w programie interwieniował u prezesa komitetu o wyciągnięci kwencji i poinformowalaturę warszawską o poprzestępstwa.

PIĘTNO

„Dopóki nie będzie przyjęta przez Polskę Karta i Wolności, dokument, który określałby prawa jednostki wobec potężnej maszyny państwa, dopóty będziemy żyli w kraju z piętnem ostatniego półwiecza. To frazemy rozmowy Joanny Gospodarczyk z przewodniczącym Komitetu Helsińskiego w Polsce, Markiem Nowickim.



Rocznica Odzyskania Niepodległości została w Łomży cyklem nazwanych „II Łomżyjskimi Dniami Patriotycznymi”. Uroczystości zaczęły się 9 listopada spotkaniem z Janem Kulką, autorem oratorium o błogosławionym bratku Honoracie Koźmińskim. Następnego dnia w akademii rocznicowej w Katolickim Centrum Kultury wystąpił Teatr Żywego Słowa „Logos” i Orkiestra Kameralna. Paweł Gach z KUL wygłosił wykład „Wartości na ziemiach polskich XVIII do XX wieku”, a Henryk Korz przedstawił projekt budżetu na 11 proc. wzrostu et opowiadał o tym samym zakazem.

W sobotę trzech byłych w Łomży, których Stracił 4 tys. dni robocze 30 proc. płać dla bezrobotnych w istocie płać, że płać „Znaczenie Święta Niepodległości dla narodu polskiego dzisiaj” wygłosili: Ryszard Bender, doc. Stanisław Olczak i dr Paweł Więcas. Wczoraj z programem artystycznym wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Łomża” z koncertem jubileusowym (sala widowiskowa).

3 listopada, o godz. 18.00 Łomżyńska Orkiestra Kameralna wystąpi z koncertem „Walczyli o wolność” (sala widowiskowa). Następnego dnia, o godz. 19.00 – Zespół Pieśni i Tańca „Łomża” z koncertem jubileusowym (sala widowiskowa). W Bogutach Piankach zorganizował koncert „Droga do Niepodległości” w wykonaniu artystów Opery Bałtyckiej i Teatru Wybrzeże. W Akademii i uroczyste apele o wolność odbyły się w wielu miejscach i wsiach całego województwa.

DONOS

Przejdźmy donosimy, że prace nad nową edycją „Playboy”, naszego tygodnika, znalazły się na 12 Międzynarodowym Konkursie Rysunku Satyrycznego im. Karla Kraussa w Stambule w Turcji. Gratulujemy, Zdzisiek! Smaruj dalej!

TRZY PYTANIA DO...

JERZEGO BRZEZIŃSKIEGO, wojewody łomżyńskiego.

– W ratowaniu przedsiębiorstw ucieka się Pan do rozwiązań niekonwencjonalnych: w łomżyńskiej bawelnie postępowanie układowe, w zambrowskiej zarząd menadżerski. Czy nie obawia się Pan ryzyka, jeśli się nie uda?

– Jestem tego świadomy: jeśli coś nie wyjdzie, uderzy to we mnie. Stan „Narwi” w ubiegłym roku był taki, że mogłem podjąć decyzję o upadłości, albo próbować innego wyjścia. Postanowiliśmy eksperymentować. Wybraliśmy rozwiązanie lansowane przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych: postępowanie układowe. Okazało się, że jest to drugie w kraju postępowanie. Poprzedziło je mnóstwo rozmów z kierownictwem zakładu, z pracownikami i wierzycielami. Ale wiem, że nawet najpiękniejsze programy nie mają racji bytu, jeśli zabraknie przychylności banku.

W zakładzie są wielkie możliwości. W okresie finalizowania postępowania układowego „Narew” tylko raz wzięła kredyt (1,2 mld zł), który jest już spłacony.

W „Zamexie” w Zambrowie wprowadzenie zarządu menadżerskiego opóźniło się o 6-7 miesięcy tylko dlatego, że wcześniej Rada Pracownicza nie wyraziła zgody na takie rozwiązanie. Teraz jest już zgoda i nadzieja.

Zarząd menadżerski planujemy wprowadzić w FADOM-ie, PTHW, WPBK i Zakładzie Produkcyjno-Usługowym w Grajewie. Pragnę dodać, że nie są mi także obojętne losy zakładów spółdzielczych w województwie, choć nie jest tam wskazana ingerencja wojewody.

– Jak układa się Panu współpraca z łomżyńskimi parlamentarzystami w ratowaniu gospodarki?

– Najlepiej współpracuje mi się z posłem Tadeuszem Lasockim. Poseł jest dobrze zorientowany w problemach województwa, zna pracę administracji. Natomiast parlamentarzyści Wyborczej Akcji Katolickiej próbują załatwiać, ogólnie mówiąc, „sprawy niestrategiczne” dla naszego regionu. Jest nadzieja, że wspólna praca parlamentarzystów z województw znajdujących się w strefie Zielonych Płuc Polski przyniesie także dla nas wymierne korzyści.

– Czy będzie Pan też dekomunizował i lustrował?

– Wszyscy wychowaliśmy się w tamtym ustroju. Wiem, że przebudowa państwa, zmiana ustrojowa, pociąga za sobą różne konsekwencje. Ale jestem bardzo daleki od dekomunizacji. Uważam, że dekomunizację każdy powinien zacząć od siebie.

POD ZNAKIEM PORAŻEK

Sobota i niedziela nie były pomyślne dla łomżyńskich drużyn, walczących w rozgrywkach ligowych. Pingpongistów Sportowego Klubu Tenisa Stołowego w Łomży ulegli na wyjeździe Broni II Radom 4:6. Według trenera Wacława Tarnackiego przegrali „na własne życzenie”, bo zawiodły nerwy w kilku decydujących momentach. Wojciech Wysocki np. prowadził 12:2 w trzecim secie meczu, który mógł zapewnić łomżaninom remis, a jednak przegrał. Nie spodziewanie „oddal po jednym punkcie przeciwnikowi

także Dymitr Pierewierziew i Maciej Tarnacki. Punkty dla SKTS-u w Radomiu zdobyli: Pierewierziew, Tarnacki, Wysocki i debel Pierewierziew-Tarnacki. SKTS zajmuje w tabeli grupy „B” I Ligi dziewiąte miejsce.

Fatalnie wypadły również nasze drużyny piłkarskie w III lidze, może dlatego, że była to 13 kolejka rundy jesiennej. ŁKS Łomża przegrał u siebie z Okęciem Warszawa 0:1 a Olimpia Zambrow w Warszawie z Legią II 0:3. Po tych meczach ŁKS wyprzedza w tabeli już tylko Olimpię.

„PLAYBOY” PO POLSKU

W połowie listopada ukaże się w kraju polska edycja sławnego amerykańskiego magazynu „Playboy”. W pierwszym numerze m.in. wywiad z prezydentem Lechem Wałęsą, esej Daniela Passenta, opowiadanie Stanisława Lema oraz, oczywiście, piękne dziewczyny znad Wisły.

W deklaracji programowej polskiego „Playboya” czytamy: „Polska edycja »Playboy« proponuje akceptację siebie i swoich naturalnych potrzeb jako klucz do szczęścia. Jest przeciw zakazom, restrykcjom i pryncypialnemu dogmatyzmowi”.

ZAMBRÓW POMÓGŁ ŁOMŻY

3

Pomyślnie zakończyło się postępowanie układowe Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” z wierzycielami. W czasie drugiej części rozprawy przed Sądem w Łomży udało się „dozbierać” brakujące miliardy do wymaganych 80 proc. kwoty wierzytelności. Podstawowe znaczenie miała tu zmiana decyzji przez zambrowski „Zamtex”, który w pierwszym głosowaniu był przeciwny układowi, a po rozmowach związkowców z „Solidarności” z obu zakładów i wojewody, jednak poparł sąsiadów w Łomży. Za układem głosowali wierzyciele reprezentujący przeszło 130 miliardów długów „Narwi” (minimum wynosiło 126,5 miliarda). „Biznesplan”, sporządzony przez firmę konsultingową „Unicorn” z Warszawy zakłada, że m.in. w skład nowej firmy (przekazanej przez wojewodę za „symboliczną złotówkę” grupie największych wierzycieli, którzy utworzą spółkę) wejdzie tkalnia, wykańczalnia i szwalnia z obiektami pomocniczymi. Zatrudnionych ma być 750-800 pracowników, a docelowa produkcja po kilku miesiącach od wejścia nowego właściciela ma wynosić milion metrów tkanin miesięcznie. Wierzyciele, którzy w myśl układu zredukują o połowę swoje należności „Narwi”, będą spłacani ze sprzedaży pozostałych składników majątku i zysków z bieżącej produkcji.

ZAPROSILI NAS...

• Wojewódzka Biblioteka Publiczna – na spotkanie autorskie z Janem Kulką, połączone ze sprzedażą tomiku wierszy „Nie ma wyjścia z labiryntu”.

• Komitet Organizacyjny Obchodów Narodowego Święta Niepodległości w Kolnie – na uroczystości związane z tym świętem.

• Drużyna Harcerska „Ptaki ptakom” – na zbiórkę z udziałem drużyny harcerzy-weteranów Ziemi Łomżyńskiej im. Leona Kaliwody.

• Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 5 w Zambrowie – na uroczysty koncert z okazji Święta Niepodległości.

• Klub Garnizonowy w Łomży – na konkurs recytatorski polskiej poezji patriotycznej i legionowej „A Polska winna trwać wiecznie”.

• NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze Oddział Wysockie Mazowieckie – na uroczystość poświęcenia sztandaru.

• Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży – na sejmik przedstawicieli samorządów uczniowskich „ogólniaków” zrzeszonych w Towarzystwie Szkół Twórczych.

Dziękujemy.

KONTAKTY



Boże, daj mi pogodę ducha, abym zgadzał się z tym, czego nie mogę zmienić, odwagę, abym zmienił to, co zmienić mogę, i mądrość, abym umiał odróżnić jedne sprawy od drugich.

Anna w milczeniu wysłuchiwała modlitwy głośno odmówionej przez koleżanki. Usiadła skulona w najodleglejszym kącie klubu. Sądziła, że w tym miejscu będzie najmniej widoczna. Na spotkanie grupy Al-Anon przyszła pierwszy raz.

Milczała. Bała się, czy wstydziła odezwać; do dziś nie potrafi określić tamtego stanu. Ze zdziwieniem słuchała, jak inne kobiety swobodnie opowiadają o swoich problemach. Bez lęku, że ktoś wyśmieje.

Anna przyszła z własnym bagażem kłopotów. Jest tak ciężki, że nie potrafi dalej go sama dźwigać.

Małżeństwem są od dwunastu lat, pobrali się na ostatnim roku studiów. Mają trzech synów. Do wyjazdu za wodę, Romek nigdy nie tracił kontaktu z zawodem. Piął się w górę. Pracował na kierowniczych stanowiskach, a w domu jeszcze dodatkowo, rozrysowywał różne projekty. Był doceniany i szanowany. Miał satysfakcję.

Anna w tym okresie zwykle krążyła między rozkrzyczanym dziecięcym pokojem, kuchnią i pełną pieluch łazienką. Nie miała czasu na gazetę, książkę, telewizję. Na jej głowie dzieci, zakupy, na czas realizowane wszelkie opłaty i porządek w domu.

Żadne z nich nie było abstynentem. Wódka pojawiała się na stole sporadycznie: z okazji imienin, świąt, przyniósł ją wdzięczny za projekt męża znajomy. Zwykle też zakrapiana gościna kończyła się na tej jednej butelce. Może z czasem pojawiała się ona częściej, więcej było okazji, pieniędzy. Sytuacje te jeszcze wtedy nie wzbudzały niepokoju.

Wielu pije, ale nie każdy wpada w tę straszną chorobę – mówi Anna. – Może bardziej się kontrolują...

Uważa, że u Romka całe zło zaczęło się od wyjazdu. Po czterech latach pobytu w Ameryce wrócił do niej inny człowiek. Niewiele wie, jak wyglądało tam jego życie. Pracował ciężko, przysyłał pieniądze. Ona tu urządziła dom, szarpała się z dziećmi, z codziennymi problemami. Miała pieniądze, ale gdy najmłodszy Pawełek zachorował, sama późnym wieczorem niosła go do pogotowia, pozostawiając w domu bez opieki dwóch trochę starszych synów. Nie była spokojna, ani o chorego, ani o zdrowych. Potem sama czuwała przy nim, gdy mój zaczął w gorączce. Komu miała się poskarżyć?

A potem, gdy Krzysiek zaczął chodzić do szkoły i na początku wcale nie szła mu nauka. Ile musiała okazać cierpliwości, by prowadzić rączkę, która nie potrafiła pisać kształtnych liter, uczyć czytać, powtarzać wiele razy. Też sama. Wszystko robiła w wielkim pośpiechu, czas

dzieliła na tysiące obowiązków. Musiała zdążyć z odrobieniem lekcji, dopilnowaniem młodszych synów, murarzy, z zakupem cegły, cementu, praniem, gotowaniem, sprzątaniem.

Cieszyła się, bo wszystko jej jakoś wychodziło. Sądziła, że Romek też się będzie cieszył. Istotnie tak było. Po powrocie, z tej wielkiej radości, przez trzy tygodnie pił każdego dnia.

Byłam przerażona. Tłumaczyłam, że dzieci i ja też chcemy się nim cieszyć, ale trzeźwym – wspomina Anna.



Po tym długim ciągu były trzy dni bez alkoholu. Potem Romek szukał przynajmniej piwa. Zawsze była okazja, by wyciągnąć butelkę: coś go nagle ucieszyło lub zdenerwowało.

Już od dwóch lat jest tak samo. Romek wpada w trzydniowe ciągi. Anna jest kłębkiem nerwów. Nie może pogodzić się z alkoholizmem męża. Kiedy widzi go pijanego, wybucha. W domu są awantury. Dzieci odwracają się od ojca, wstydzą się go, gdy jest pijany. Nigdzie nie pracuje. Rzekomo szuka pracy. Ale Anna wie, że boi się jej. Po tak długiej przerwie, nie ma już dobrej kreski, ręka drży. Za brak pracy obwinia wszystkich dookoła. On jest niewinny. Gdy była okazja powiedział, że za tak małe pieniądze, nie będzie robił. To też był powód, by się napić. Teraz bywa, że Romek już o piątej rano wychodzi z domu i szuka piwa. Gdy jest trzeźwy, tłumaczy, że wstydzi się spojrzeć Annie w oczy. Znajomi, sąsiedzi, rodzina uważają Romka za bardzo porządnego i dobrego człowieka. Stworzył przecież rodzinie takie warunki! Żyją prawie w luksusie. Nikt nie wie, jak naprawdę cierpi Anna.

Jak mu pomóc, jak sobie poradzić?

Nie potrafiła sama odpowiedzieć na te pytania. Poszła do lekarza neurologa. On powiedział jej o mityngach Al-Anon.

Przyszła tutaj skulona w sobie. Posłuchała, pożyczyła książki, wzięła ulotki. W domu położyła na widocznym miejscu. Powiedziała mężowi, że jest alkoholiczkiem. Był zdziwiony. „Jak to, przecież on w ryszotku, ani na ulicy jeszcze pijany nie leżał”. Namawiała do leczenia. Ro-

mek zadzwonił do telefonu zaufania. Rozmawiał z alkoholiczkiem. „Już trzeba coś robić!”, usłyszał. Szybko się jednak usprawiedliwił; tak jak on, pije pół Polski.

Romek jest coraz słabszy. Przeprasza, przysięga, że nigdy, a wieczorem tego samego dnia sięga po kieliszek.

Anna chodzi na mityngi.

– Czasami nie mogę doczekać się środy – mówi. – To dla mnie oderwanie od problemów. Tak dużo się już nauczyłam.

Anna wie, że mąż pije dla siebie i ona nie ma żadnego na to

wpływu. Traktuje go jak chorego, pracuje nad doskonaleniem siebie i powrotem do normalnego życia.

Nie musisz dłużej kontrolować picia alkoholika.

Nie musisz dłużej przychodzić z pomocą alkoholikowi.

Nie musisz być marionetką, zacznij żyć osobno.

Te rady Krystyna przeczytała w ulotce, którą dostała od koleżanki. Jej pierwszej zwierzyła się ze swojego problemu. Dowiedziała się, że ona cierpi jeszcze gorzej, że dużo pomógł jej Ośrodek.

Krystyna została z kartką na ulicy. Spokojnie przeczytała „Rady dla członków rodziny alkoholowej”. Zbuntowała się wewnętrznie. Wskazówki te nie godziły się z jej sumieniem. Jak można komuś nie pomóc w cierpieniu, jak można zacząć żyć obok. Przecież ona, gdy mąż pije cały tydzień, czuwa nad nim, by się nie udusił, podaje mu leki, picie, usługuje, denerwuje się. A koleżanka była taka spokojna! Opowiadała przecież straszne sytuacje ze swojego życia. Krystyna wstydziła się spytać, gdzie znajduje się Ośrodek. Zaczęła szukać sama. Czytała wszystkie tablice przed szpitalem, przed przychodnią. Nie było. W końcu spytała lekarzkę i trafiła na środowy mityng.

– Siedziałam spięta, słuchałam i zastanawiałam się, czy to jest to, co mi potrzeba – mówi Krystyna.

Na pierwszym mityngu uświadomiła sobie, że jej mąż jest chory. Że alkoholiczkiem będzie całe życie. Że teraz ona musi pracować nad sobą. Była przerażona.

Gdy poznała Waldkę, wcale nie pił. Nie wie nawet, kiedy się-

gnął po pierwszy kieliszek nie na jakiejś rodzinnej uroczystości. To nie groźnego: wszyscy pili, zwracała nawet na to uwagę. Tem nie było czasu na smutek. Najpierw urodziła córkę, a lata później syna. Małe dzieci jeszcze jej zaoczne studia wiązków pełne ręce. Gdy w niedzielę wieczorem zadowolona, często zastawała męża rauszem. To z samotności, mówił. Kiedy indziej z tęsknoty. Później z nerwów. Coraz miała do niego zaufania. Siała organizować sobie życie dla dzieci. Bała się o niego. Ale też nie chciała walić sesji, roku. Walde zły, że część obowiązków na niego. Uciekał od niej kieliszek. Gdy skończyła i normalnie zajęła się domem, wcale nie uwolnił się od niej. Wpadł w zupełny Domem i dziećmi przestała interesować. Krystyna sama była potrzebna, chwyciła za tek, pędzel, wiertarkę. Ona ubliża, wyzywa. Ona jest za wszystkie jego niepowodzenia.

– Gdy nie pije jest idealnym mężem – mówi Krystyna. – trwa to dwa dni, a potem zaczyna się dwutygodniowy

W domu nie ma normalnego życia. Dzieci boją się ojca, Krystyna nerwowo wygląda na niego z której strony wróci, w stanie, z kim.

Jest szczęśliwa, że chodzi na mityngi. Pożyczona z Ośrodka książka podkłada mężowi. Nie sięgnął po żadną. Tymczasem, czego się nauczyła, namówiła do leczenia. Tak samo się odpowiedzi, że przecież nie chce być alkoholiczką, bo na noc do domu, a nie do meliny. Uczyła się już być konsekwentną. Przestała usuwać mężowi wszystkie przeszkody spod nóg. Wraca do niej spokój. Znamy się o siebie i swoje dzienne.

Przyszłość – to labirynt mroczny i zawity, więc na dzisiaj tylko wytrzymaj przetrwania

daj mi, na dziś tylko użyj Twojej siły!

A gdy jutro oczy z łaski otworzę,

znów szepnę – na dziś ty daj mi siłę, Boże!

Grupa AL-ANON, skupiająca członków rodzin alkoholowych, działa w Łomży od ponad czterech lat.

Mityngi odbywają się w każdą środę o godzinie 17.00 w Wojewódzkim Ośrodku Profilaktyki i Rapii Uzależnień w Łomży przy ulicy Rybaki 3, tel. 67-03.

W Ośrodku działa także telefon zaufania. Pod numerem 988 we wtorki i czwartki dyżurują trzej więcej alkoholicy.



Ostatnia posługa

nie tego, co się stało, dyrekcja zakładu Mariana S. od samego początku zajęli stanowiska. A zdawać by się mogło, iż bezsporny: śmierć człowieka.

stały się okoliczności. Trafiła do Sądu. Rozpatrywał ją Rejonowy Sąd Pracy w Łomży, a potem Wojewódzki Sąd Pracy i Ubezpieczeń w Białymstoku. Rok toczyły się rozprawy, powoływano biegłych. Wreszcie wyrok.

był okazem zdrowia, na siebie nie skarżył. Pracował w pogotowiu... („Był nie- pracownikiem, stawiał się być konsekwentnie wezwaniu zakładu. Uważał się 10 czerwca ubiegłego

Wojewódzka Kolumna Transportu kupiła nową karetkę. Marian S. miał mieć nocny dyżur dwunastej. W bazie jednak już po godzinie. Razem z kolegami mieli osprzęt z jednego samochodu do drugiego. Uważał to za nie pierwszy raz szedł z innymi pracownikami przygotować

zmiennik potwierdził potem, że kierownik powie- o potrzebie zmiany wy- Inny pracownik otrzymał polecenie od lekarza i siostry. Pracowali w czwórkę. W dzień, w karetce tempe- 30 stopni albo i więcej.

było sporo, o średnim cię- 20 kg. Nosili go dwa, trzy jednego wozu do drugiego. w godzinach (w karetce nie było się rozprostować: pra- schyli, albo na kolanach”, (świadkowie). Marian S. nagle na podłogę. Właśnie mo- ze śrubami przy demontażu tora: śruby były zerdzawiały je było przecinać. Upał w tym pudle potęgował wysi- mówić, urwał w pół słowa. stracił przytomność. Koledzy zast wezwali lekarza, karetka go do szpitala.

Zmarł 16 czerwca, nie odzyskaw- szy przytomności.

Miał 50 lat, osierocił żonę i dwoje dzieci. Przez dziewięć dni czerwca (poprzedzających zgon), przepraco- wał 61 godzin (plus 12,5 godz. podczas dyżuru w czasie wizyty pa- pieskiej). Norma za ten okres wynosi 40 godzin.

W policyjnym protokole wypad- kowym odnotowano: „na powyższe (czyli śmierć Mariana S. – przyp. red.) nie miały wpływu warunki pracy i żadne przyczyny zewnętrzne.” Stwierdzono też, że tego dnia „przy- szedł dobrowolnie, oglądać nowy samochód.”

Z taką interpretacją tragedii nie zgodziła się żona Mariana S. „To nieprawda. Samochód obejrzał wcze- śniej, a skoro w nocy miał na nim jeździć, chciał go wcześniej przygo- tować.” W jej ocenie śmierć męża była wypadkiem przy pracy. Złożyły się na nie zarówno przemęczenie, jak i warunki (upał, noszenie ciężarów, praca w pozycji schylonej).

Dyrektor Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego prezentował inny pogląd. Kierowca, Marian S., rano przyszedł, według niego „wy- łącznie z własnych pobudek.” Ka- retka w pełni przygotowana do eks- ploatacji, nie wymagała dodatkowych przystosowań. Jego obecność w pracy była zbędna.

Ponadto był wypoczęty i „nie stwierdzono, aby uszkodzony przed wypadkiem przynosił jaki- kolwiek konkretny przedmiot poza trzymany w ręku wkrętakiem.”

Dyrektor autorytatywnie stwier- dził, że przekładanie osprzętu z

jednego pojazdu do drugiego nie było w interesie zakładu i na jego polecenie. On także nie dopatrzył się żadnej przyczyny zewnętrznej, która mogłaby spowodować zasłabnięcie, a następnie zgon.

Podczas rozprawy świadkowie wy- jaśniali: „Uważaliśmy, że naszym obowiązkiem było przyjść i wyposa- żyć karetkę, by była przygotowana do pracy.” Tak też zrozumieli polecenie służbowe.

Na życzenie rodziny nie wyko- nano sekcji zwłok. Stwierdzono za- tem tylko „krwotok mózgowy z prze- biciem do komór mózgowych, niewy- dolność krążeniowo-oddechowa, nie- wydolność nerek.” Biegły Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku w tej sytuacji nie mógł wydać jedno- znacznej opinii, jaka była przyczyna pęknięcia naczynia mózgowego. Na ile zaważył duży wysiłek, a na ile inne przyczyny. Zakład zresztą nie był zainteresowany sekcją zwłok, jako że śmierć pracownika nastąpiła do- piero po kilku dniach od zda- rzenia.

Sąd Rejonowy w Łomży wydał wyrok: należy sprostować protokół wypadkowy i uznać śmierć Ma- riana S. za wypadek przy pracy. W uzasadnieniu powołał się też na prze- pisy: „Za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie, wywołane przy- czyną zewnętrzną, które nastąpiło w związku z pracą, podczas wykony- wania przez pracownika czynności w interesie zakładu pracy nawet bez polecenia.” (Dz. Ust. nr 30/1992).

Brak sekcji w tym wypadku nie jest wystarczającą przyczyną do oddalenia powództwa. Ponadto zakład pracy nie

udowodnił, że wysiłek fizyczny nie miał wpływu na krwotok do mózgu.

Rewizja Dyrekcji Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego od- rzuciła cały materiał dowodowy. We- dług niej nie był to wypadek przy pracy. Podważyła też fakt, iż Marian S. otrzymał polecenie demontażu osprzętu karetki. A nawet jeżeli takie polecenie było, „to nie powinien się stawić”. Powinien być wieczorem wy- poczęty. „Podjmując taką czynność, nie podjął jej w interesie zakładu pracy.” Fakt, że zdarzenie miało miejsce na terenie zakładu, „nie daje podstaw do twierdzenia, że był to wypadek przy pracy.”

Wojewódzki Sąd Pracy uznał te argumenty za niepoważne. Jeżeli pra- cownik w czasie wolnym stawia się do swoich obowiązków w interesie za- kładu pracy, to „taka sytuacja stwarza potencjalne zagrożenie?” Nie może być akceptowana przez pracodawcę? A przecież kierowca pogotowia od pierwszej minuty dyżuru musi być gotów (razem z karetką), jechać na wezwanie. Usprawnienie wozu musi się więc odbywać poza normalnym czasem. Dyrekcja nie wykazała, że kierowcy mogli to wszystko zrobić w jakichś innych godzinach.

Brak też było podstaw, by wyklu- czyć, iż zaduch, upał, wysiłek fizyczny, nietypowa pozycja nie zaważyły na zgonie Mariana S. Zaskarżony wyrok Sąd Wojewódzki uznał za zgodny z prawem.

Podczas pobytu w szpitalu nikt z zakładu nie zainteresował się stanem zdrowia swego wzorowego kierow- cy.

KORNELIUSZ WIT



Kilkadziesiąt tysięcy ludzi przez rok będzie miało pod ręką adres Twojego sklepu lub Twojej firmy!

Redakcja tygodnika „Kontakty” już po raz drugi przygotowuje „Informator handlowo-usługowy województwa łomżyńskiego”.

„Informator” wydany zostanie w formie specjalnego dodatku (broшура w trwałej okładce) i otrzyma go bezpłatnie każdy Czytelnik naszego pisma. Posiadać będzie przejrzysty układ graficzny oraz branżowy. Koszt zamieszczenia w „Informatorze” podstawowej informacji – 75 tys. zł. (niżej druk zgłoszenia, który należy wypełnić). Istnieje także możliwość szerszej reklamy Waszej firmy: koszt 1 strony (16,5 x 23,5 cm) – 2,5 mln zł. Do informacji podstawowej należy wówczas dołączyć treść reklamy (znak firmowy, opracowanie graficzne według życzenia itp.) z zaznaczeniem jaką powierzchnię pragną Państwo na nią przeznaczyć.

Zlecenie na umieszczenie w „Informatorze” podstawowej informacji oraz treść anonsu reklamowego z załączonym pocztowym dowodem wpłaty prosimy przysyłać do redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7A, 18-400 Łomża. Przyjmuje je również Biuro Ogłoszeń „Kontaktów”.

Zgłoszenia tylko do 15 listopada 1992 r.!

Zlecenie umieszczenia
informacji podstawowej
(wzór)

.....
nazwa zakładu

.....
zakres działania

.....
nazwisko właściciela itp.

.....
adres

.....
nr telefonu, godziny otwarcia

(Np. „Styl”, krawiectwo damskie i męskie, Jan Kowalski, ul. Wspaniała, Łomża, tel. 22-22, czynne od 8.00 do 15.00.)

REKORDZISTA

Na tegorocznych Mistrzostwach Świata Juniorów w Seulu w sztafecie 4x400 m biegł Artur Gąsiewski z Łomży, uczeń piątej klasy Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Marianowie. Sztafeta Artura uzyskała czas 3.07.01 sek. i zajęła czwarte miejsce. Jednocześnie ustanowiła nowy rekord Polski. Poprzedni czas 3.07.09 nie udało się poprawić żadnym biegaczom przez 10 lat!

– Specjalnie obcieliśmy sobie włosy na „rycerza Mieszka I”, a w czasie parady szliśmy rządkiem jeden za drugim i kolega opierał swoją prawą dłoń na ramieniu poprzednika – wspomina Artur.

Bardzo chcieli zdobyć medal. W zasięgu, porównując czasy uzyskiwane w sezonie, był nawet złoty. Nie wyszło. Gdy wszedł po Mistrzostwach do klasy, wszyscy mu jednak gratulowali. Dyrektor dziękował za rozstawienie szkoły. W domu radość nie tylko dla rodziców i brata. Babcia aż płakała ze wzruszenia. W październiku, z okazji Dnia Edukacji

Narodowej, do szkoły przyjechał wicewojewoda Mieczysław Bagiński. Gratulował, wręczył nagrodę pieniężną.

Na „mistrzowski” sukces Artur pracował wiele lat. Już w podstawówce był dobry. Jeździł na różne zawody międzyszkolne. Prawie z każdym wracał z dyplodem, medalem, nagrodą. Traktował je jak dobrą zabawę.

Gdy był w ósmej klasie pojechał na Mistrzostwa Polski młodzików. Biegał wtedy na 300 metrów. Przywiózł do Łomży drugie miejsce.

W nowej szkole, w Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Marianowie spotkał, jak mówi, wspaniałego nauczyciela, trenera Sylwestra Chojńskiego. Od pierwszej klasy ćwiczy po dwie, trzy godziny dziennie. Jeździ też na obozy sportowe, zawody, mistrzostwa. Piętrzą się dyplomy i medale.

Artur nie wie nawet ile ich ma. Zajmują całą szufladę biurka. W widocznym miejscu wyeksponowane są tylko te najważniejsze:

złoty, srebrny i brązowy zdobyty na Mistrzostwach Polski juniorów, srebrny przywieziony w ubiegłym z Mistrzostw Europy w kach, dyplom za czwarte miejsce zdobyte w tegorocznych Mistrzostwach Świata.

Artur od pierwszej szkoły średniej należy do dry Polskiego. Po zdobyciu tego medalu na Mistrzostwach Polski, Polski Związek atletyki przyznał mu sportową. Gdyby szkoła pniał, mógłby otrzymać stypendium. Niestety, szkoła biedna. Wcześniej, w wyjazdach Artura pomagał finansowo łomżyński. Ostatnio jego sponsorem się Delikatesy „Sezam” w

Wkrótce odbędą się mistrzostwa Polski w S. ubiegłym roku Artur nie chęł, bo nie miał pieniędzy pojeździć teraz, nie wie.

Bieganie, to jednak życie. Chce zdać maturę na AWF. Dlatego sport poświęca na naukę. A pniałście lat i dziewczyna tańczyć, słuchać muzyki, ucieknij autobus do Ma pędzi za nim klusem. (M)

SĄSIEDZI Z PARAGRAFEM

Państw zostało ukaranych mandatai oraz przez kolegii do spraw wykroczeń. Najczęściej naruszali przepisy prawa o ruchu drogowym (43), ustawy o wychowaniu w trzeźwości (11) oraz ustawy o broni i materiałach wybuchowych (9).

Komendy rejonowe policji województwa wszczęły przeciwko obywatelom WNP 12 postępowań przygotowawczych, w tym 5 o przestępstwa kryminalne (1 rozbój i 4 kradzieże). 5 sprawców przestępstw i wykroczeń zostało tymczasowo aresztowanych, 10 zatrzymanych do wyjaśnienia, 1 deportowano do granicy.

Najliczniejszą grupę sprawców przestępstw i wykroczeń stanowią obywatele Litwy (102 osoby), a następnie Białorusi (25), Łotwy i Ukrainy (po 17) oraz Rosji (16).

Zdaniem policji wiezuje na to, że na skach, oprócz handlu nasi wschodni sąsiedzi się także zbieraniem „ochronę” oraz sprzedawaniu stacji radioaktywnych.

Co prawda, ilość przestępstw popełnionych przez obywateli ZSRR, w porównaniu z wszystkimi przestępstwami w województwie, jest znikoma, nie można tego bagatelizować. Sytuacja społeczno-polityczna wschodnią granicą państwa przestępczej działalności obywateli byłego ZSRR Polsce zmuszają do gnozy. Z pewnością nie ubywa turystów-handlarzy kryminalistów. To tak demokracji.

WIECZOROWE KUCIE

80 młodych ludzi zgłosiło się do I klasy liceum dla pracujących w Grajewie. Takiego powodzenia grajewska „wieczorówka” od dawna nie miała. Zygfryd Czajko, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących twierdzi, że większość nowych uczniów traktuje naukę jako szansę na zdobycie wiedzy. Tylko nieliczni liczą, że wpis do rejestru uczniowskiego uchroni ich przed wojskiem. Dyrektor zapowiada, że jeśli takie osoby

przestaną się pojawiać na zajęciach, zawiadomi władze wojewódzkie.

Zajęcia w grajewskim liceum dla pracujących zorganizowane są w systemie zaocznym i odbywają się dwa razy w miesiącu. Pod koniec semestru uczniowie muszą przejść przez egzaminy. Będzie to pierwsze „sito”.

Młodzież z „wieczorówki” płaci jedynie składkę na potrzeby szkoły. Fundacja, która

ją wspiera, zbiera pieniądze na wyposażenie sali komputerowej.

W łomżyńskim liceum dla pracujących w czterech klasach jest po 20-30 osób. Tadeusz Zdanowicz mówi, że jeszcze młodzież po maturze. Uczniowie składkę, w tym semestrze szoną do 200 tys., bowiem chce kupić odtwarzacz.

W całym województwie w systemie zaocznym, w liceach kształci 447 osób, a w szkołach zawodowych 505.

Nadal jest to nauka, choć nie wiadomo, czy w studiach akademickich czas nie trzeba będzie poświęcać na wyprawy. Wy



KONTAKTY

Szczęściarz

GABRIELA
SZCZĘSNA

wet nieźle. Aż się wszyscy dziwili, oglądając moje świadectwo. Wuj pomógł mi znaleźć pracę. Sta-
nałem przy sąsiedniej tokarce. Z
początku robota paliła mi się w
rękach, aż sam kierownik pukał
się w czoło. Ale premię dawał,
chwalił przed wujem.

Ale przypomniało mi się, że
przecież cwaniactwo i pienią-
dze, to dobrana para. Zaczę-
łem kombinować. Na początek
odwalałem fuchy na zakładowym
sprzęcie. Nim się kierownik poła-
pał było po wszystkim. Rzuciłem
robotę w jasną cholerę. Tak mi
zbrzydło, że już w sobotę wie-
czorem markotniałem na samą
myśl o poniedziałku. Ojciec był
majstrem budowlanym, więc za-
łatwił mi pracę na budowie. Ale
też szybko mi się sprzykrzyło.
„Taka natura człowieka, że lubi
zmiany”, tłumaczyłem sobie. Oj-
ciec już nie mógł położyć mnie na
kolano. Zresztą, nigdy tego nie
robił! I bardzo żałuję. Nie doce-
niałem jego dobroci i zapłaciłem
za swój szklany klosz.

Przez jakiś czas siedziałem
w domu bez żadnego zajęcia.
Myślałem, że oszaleję. I znów
pomógł mi wuj. Zatrudniłem się
w transporcie. Matka dała mi
medalik ze świętym Krzysztofem,
a do torby zapakowała termos i
drugie śniadanie. Jeździłem tylko
przez parę miesięcy, bo zgarnęli
mnie do wojska. Odsłużyłem oj-
czyźnie jak trzeba. Mogłem wró-
cić na swoją ciężarówkę, ale mi
się odechciało. Znow rozsiadłem
się przed telewizorem.

Szykował się ślub siostry.
Wszyscy biegali jak oparzone
koty, więc przez jakiś czas nie
dopytywali się o moje najbliższe
plany.

A tu leciał dzień za dniem.
A ja nic. Wolałem włóczyć się
po mieście albo patrzeć na rzekę.
Tutaj był spokój. Za to miasto na-
tychmiast wciągało w swój rytm.
Kupowałem piwo i siadałem na
ławce. Raz, drugi... Aż tu po-
woli zaczynało robić się ciasno.
Przybywało mi kumpli, a razem z
nimi pomysłów na życie. Oni też
zgadzali się ze mną, że cwaniac-
two i forsa, to najlepsza rzecz
pod słońcem. Mówili z doświadc-
zenia, chociaż nie o wszystkim
chcieli opowiadać ze szczegó-

łami. Na początek uznali, że
takiemu jak ja wystarczy liczby.
I rzucali mi np. „210”, „208”. Z
czasem nasza znajomość stawała
się coraz bardziej zażyła i już bez
trudu rozszyfrowywałem artykuły
kodeksu karnego. A znali go na
wrywki.

Ale jeszcze patrzyłem na nich
z boku, jeszcze miałem dość
siły, by nie dać się wciągnąć
w ich życie. Postanowiłem się
ustatkować: wziąć za robotę bez
kombinowania, ożenić się i żyć
po Bożemu. Udało mi się. Wia-
domo: szczęściarz od urodzenia.
Znow siadłem za kółkiem. O
pomoc w znalezieniu dziewczyny
poprosiłem siostrę. Co prawda
miała już dziecko i nie spotykała
się jak dawniej z koleżankami, ale
przysięgła, że się rozejrzy. Byłem
przystojny. Fakt. A do tego nie
piłem, nie paliłem. Ale nie mo-
głem spotkać dziewczyny, o jaką
mi chodziło. Wymagania miałem
chyba nie nadzwyczajne: ładna,
mądra, gospodarna i, oczywiście,
żeby mnie kochała. Tylko mnie.
Ale postanowiłem zdać się na
siostrę i cierpliwie czekałem. Aż
tu nagle wpada kiedyś kuzynka
i mówi jakoś nieśmiało: „Wiesz,
jedna moja koleżanka...” i zdję-
cie mi podtyka. Patrzę. Niezła.
W moim typie. Obmyślamy plan.
Na drugi dzień poszedłem do wu-
jostwa niby przypadkiem. Przed
telewizorem siedziała kuzynka i
moja przyszła żona.

Znaliśmy się prawie rok. Wpa-
dłem po uszy z tą swoją miłością!
Była każdą częścią mojego umy-
słu i ciała. Rozumieliśmy się bez
słów.

O naszym weselu jeszcze długo
ludzie opowiadali. Ustatkowałem
się na dobre. Teraz żona szy-
kowała mi termos i kanapki na
drogę. Parę godzin przesiedzia-
łem w kościele, gdy odwiozłem
ją do porodu. Nie modliłem
się ani o syna, ani o córkę,
tylko o szczęśliwe rozwiązanie i
zdrowe dziecko. Pan Bóg mnie
wysłuchał. A do tego chłopak był
podobny do mnie jak dwie krople
wody!

Kiedy wychodziłem z dziec-
kiem na spacer, spotykałem cza-
sem moich kumpli z parkowej
ławki. Mówiłem „cześć”, ale omi-
jałem ich z daleka. W tym mo-
mencie nie uwierzyłbym nikomu,
że nasze drogi znów się spo-
tkają...

Bo znów poczułem się młody
i niezależny, chociaż nosiłem ob-
rączkę. Któregoś dnia idąc z
pracy, przysiadłem się do mo-
ich parkowych kumpli. Akurat
rozpijali jakąś siarę, więc po-
stawiłem pół litra, potem znów.
Ledwie dowlokłem się do domu.
Żona nie zrobiła mi awantury, a

na drugi dzień powiedziałem jej
„przepraszam”.

Ale to był początek. Coraz czę-
ściej wracałem do domu załany.
I to ja zacząłem awantury. Mil-
czała. Nie mogłem zrozumieć,
jak ona to znosi. Te wyzwiska
i przekleństwa. Ale gdy pew-
nego dnia przewróciłem stół i
rzuciłem krzesłem w okno, chwy-
ciła śpiące dziecko i wybiegła
z domu. Pierwszy raz. Znow
błagałem, przepraszałem, przy-
sięgałem. Przebaczyła! Nie wiem,
skąd było w niej tyle miłości...
Bo czy mogło to być coś in-
nego? Miałem szczęście, które
sam odpychałem. Nie umiem wy-
tłumaczyć dlaczego.

Znow pokazałem, że jestem
panem. Robiłem, co chciałem.
Zadnego tłumaczenia. I nadszedł
ten straszliwy dzień. Jak zwy-
kle przywlokłem się w środku
nocy, załany i stłuczony. I znów
coś mi się nie podobało. Może
sama noc... Może wzór na fi-
rance... Dopadłem żony. Ude-
rzyłem. Osunęła się na podłogę.
Otrzeźwiałem natychmiast. Przy-
rzekłem sobie, że już nigdy. Ale
co było warte moje słowo...

Następnego dnia znów przy-
wlokłem się załany. Ale nikt mi
nie otworzył. Wyszła z dziec-
kiem. Po raz ostatni. Myślałem,
że oszaleję na tym progu. Świat
zawalił mi się. Właśnie wyrzucili
mnie z roboty za chłanie, a tu
pusty dom!

Ale tym razem mi nie prze-
baczyła. Zażądała rozwodu. Nasz
syn skończył właśnie pięć lat.
Wciąż nie wierzyłem, że już
nie jestem z nimi, że odtąd
będę żył na własny rachunek.
Nie umiem opisać, co przeży-
łem przez pierwsze dni, tygodnie,
miesiące... Tęskniłem za żoną, a
ona już nie była moja... Synek
śnił mi się każdej nocy. A ja
siedziałem donikąd.

Dowlokłem się do moich par-
kowych kumpli. Teraz oni byli
mi oparciem, chociaż złudnym;
jak to moje szczęście. Wspólna
butelka zawsze dzieli. Ja to
wiem.

Znow odezwała się we mnie
prawda o cwaniactwie i pienią-
dzach. Zaczęłem od oszukiwania
i obrabiania takich jak ja. W
melinach, na ulicy. Szło o wszy-
stko. Karty, wódkę, honor, jakąś
dupę. Ale tym światem rządzą
ostre jak nóż prawa. Dostałem
za swoje, bo mnie w końcu na
tym przyłapali. Solidnie skuli mi
gębę. Przeleżałem całą noc przy
jakimś krawężniku, aż rano ktoś
się nade mną zlitował i nie wy-
krwawiłem się do końca. Ot,
szczęście. Jak zawsze...

Potem płaćtałem się z takim
jednym. Przy kieszeniach. Może
i mnie w coś wrobił, ale byłem
bezwolny. Aż wreszcie sam wła-
małem się do jakiegoś sklepu. Po
wódkę. Wyłącznie.

Dziś nikt nie musi mi tłuma-
czyć, co to jest „210”, „208”,
albo „sześćdziesiątka”. Mam to
w sobie zapisane. Na zawsze.

Nic w moim życiu już się
nie zmieni. Nie zdąży. Choćbym
zawet bardzo tego chciał. Bo czy
może być coś jeszcze pod dnem?

Czasem tylko mówię sobie:
„Tak, czy owak cholerny z ciebie
szczęściarz. Nie masz już nic, a
życie wciąż przed tobą”.



spiećcia

Przedsiębiorstwo Przemysłu Spirytusowego w Białymstoku wypuściło, a łomżyński sklep sprzedał „Żytnią” w butelce po farbie albo innym niezmywalnym świństwie. Na zdrowie!

Jeden z łomżyńskich posłów z klubu ZChN (dla zmylenia na szyldzie biura poselsko-senatorskiego w Łomży widnieje nazwa Wyborczej Akcji Katolickiej) złożył interpelację w sprawie jednego, być może pokrzywdzonego, nauczyciela. Podpowiadamy: w Łomży krzywda dzieje się ponad 270 przedszkolakom, które do dziś nie otrzymały podwyżki, uchwalonej przez pana posła. Dwieście siedemdziesiąt interpelacji, to rekord świata, gwarantujący następną kadencję!

Masowy przemysł z Buga spowodował, że wprowadzono clo na jaja. Coraz cięższe czasy dla kabareciarzy.

Na szosach Łomżyńskiego gęsto od rozjechanych psów (na drodze Marki-Sierzputy w pierwszych dniach listopada leżały sobie dwa jeden na drugim) i kotów (parę tygodni wcześniej jeży i kre-tów). Oto do czego doprowadziło sławetne wezwanie do przyspieszenia.

W nawale śmichów-chichów zupełnie zapomnieliśmy o znakomitym fordzie scorpio, którym „przewiozł” się były wojewoda (z urzędu). W wakacje pisaliśmy o wojażu forda do Niemiec (wizytator Kuratorium, wicewojewoda i dyr. Wydziału Spraw Społecznych UW) z pytaniem: Czy i tym razem żartoczny scorpion kogoś pożre. Dziś informujemy, że pożarł. Za odgadnięcie kogo i najlepsze uzasadnienie, nagroda!

Lęk

W Miejskim Ośrodku Pomocy w Łomży obawiają się nadchodzących tygodni. Pod koniec roku przejmą kilka tysięcy osób; tych, którzy stracą prawo do zasiłku dla bezrobotnych i chorych, którymi do tej pory opiekowały się siostry PCK. Czternastu pracowników, przeszkolonych do przeprowadzenia wywiadów środowiskowych, powinno odwiedzić co najmniej kilka tysięcy ludzi. Jest to nierealne w krótkim czasie, ale za to... zgodne z ustawami o bezpieczeństwie socjalnym. Łomżyńskie od początku przekształcania gospodarki socjalistycznej w zgodną z prawami wolnego rynku, przodowało w statystykach bezrobocia. Najpierw dzięki „niebieskim ptakom” i gospodyniom domowym. Te ostatnie chodziły w futrach, liczyły dolary zarobione przez mężów za granicą i „pozostawały bez pracy”. Po nowelizacji przepisów, dotyczących uprawnień do pobierania zasiłków osoby, które nigdy nie pracowały, miały ograniczone możliwości otrzymywania pieniędzy. W tym jednak czasie duże zakłady pracy zaczęły zwalniać grupowo. Dołączali do nich absolwenci wszystkich rodzajów szkół, którzy nie mieli szans na znalezienie zatrudnienia. Zwłaszcza, że firmy poszukujące wykwalifikowanej kadry zastrzegały sobie, iż potrzebni są ludzie doświadczeni, z kilkuletnim stażem pracy.

W niektórych miastach katastrofalny był ubiegły rok. W Kolnie wszystkie wiodące zakłady, zatrudniające głównie kobiety, zostały zlikwidowane. W Łomży padły Łomżyńskie Zakłady Spożywcze, podupadła „Bawelna” i „Fadom”. Wskaźniki statystyczne „ratowały” gminy typowo rolnicze, gdzie ludzi bez pracy jest mniej niż w miastach. W samym Kolnie i Grajewie bezrobocie sięgnęło w tym roku trzydziestu kilku procent; we wsiach waha się od kilku do kilkunastu procent.

Ambicje

Kolejne rządy orzekały, że rozdawanie zasiłków nie rozwiąże problemu bezrobocia. Dlatego zapowiadały różne formy „aktywnego zwalczania zjawiska”. Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej proponowało pożyczki na rozpoczęcie działalności gospodarczej, kursy przekwalifikujące na poszukiwane zawody, pracę za granicą. W praktyce okazywało się, że biura pracy nie miały wystarczającej ilości pieniędzy na pożyczki i wstrzymywały ich udzielanie, kraje zachodnie przyjmowały do pracy tylko ludzi ze znajomością języka obcego. Kłopoty były też ze znalezieniem zawodu, który gwarantowałby nie tylko zatrudnienie, ale i przyzwoitą pensję.

W ubiegłym roku w Łomżyńskim odbyło się kilka kursów menedżerskich, prowadzonych przez cudzoziemców. W tym organizowane są krótkie przeszkolenia.

W Kolnie osiem osób rozszerza swoje kwalifikacje. Kształcą się na sekretarki i asystentów menedżera. Zainteresowaniem cieszą się kursy kom-

puterowe. Andrzej Wójcik, zastępca kierownika Rejonowego Biura Pracy w Kolnie twierdzi, że Biura zobligowane są do wysyłania na kursy przekwalifikujące tylko wówczas, jeżeli bezrobotny ma pewność, że znajdzie posadę z nowym zawodem. Na co dzień wygląda to tak: „Pan Kowalski musi mieć pisemne oświadczenie dyrektora zakładu, że jeżeli skończy kurs komputerowy, zostanie przez niego zatrudniony”. Zdaniem pracowników Biura Pracy przepis mówiący o warunkach organizowania kursu powinien się zmienić. Przecież bezrobotny mógłby szukać na własną rękę pracy w nowym zawodzie poza miejscem zamieszkania.

Maria Modrzejewska, kierownik Biura w Wysokiem Mazowieckiem mówi, że stara się pomóc wszystkim chętnym do zmiany zawodu, bowiem ma pieniądze przeznaczone na kursy. W jej rejonie kształcą się obecnie 14

prace: księgową, parki, mechanik, piekarz. W sumie było nych miejsc.

W Kolnie czekały dwóch murarzy i dwie Obie propozycje nie zainteresowania wśród cych na pieniądze bez-

W Wysokiem Mazowieckim jest pięć księgowej, palacza, dwu zytatorów i piekarza.

W Zambrowie głównie dla mężczyzn: zbrojarzy-betoniarzy, tyka.

Bardzo żądne są dla kobiet. Czasem znają posada dla ekspedientki fetowej.

Najwięcej ofert jest Firma reklamowa, gdzie dziesięciu akwizytorów; zależy od uzyskanych Jest miejsce dla elektryka nica 3-4 mln), stolarka.

Miło szio ny

osób. Oprócz obsługi komputerów i asystenta menedżera, kilku bezrobotnych kończy szkolenie na stanowiska palaczy centralnego ogrzewania i konserwatorów wianien.

W Łomży prowadzone są kursy komputerowe i menedżerskie.

W Zambrowie 20 kobiet uczy się zawodu sprzedawki, jedna szkoli się w PKS na kierowcę autobusu, osiem uczy się podstaw informatyki.

W Grajewie nie ma w tej chwili żadnego kursu, bowiem żaden z zakładów nie zadeklarował chęci zatrudnienia przekwalifikowanych osób. Dopóki więc nie będzie zmiany w przepisach i wyraźnego ruchu w gospodarce, kursy staną się sposobem na zabicie nudy.

Bezrobocia nie rozwiążą też wyjazdy zagraniczne do pracy. W tym roku Francuzi proponowali winobranie. Na jedno województwo przypadało kilkanaście ofert pracy. Łomżyńskie nie otrzymało żadnej. Przynajmniej nie było powodów do za-więści i podejrzeń, że liczyły się znajomości przy rozdziale.

Przegląd ofert lokalnych przynosi zaskakujące wyniki: największym zainteresowaniem pracodawców cieszą się palacze CO (sezonowo) i asystenci menedżera (dawniej sekretarze). Ci ostatni powinni mieć skończone wyższe studia (najlepiej ekonomiczne), znać co najmniej jeden obcy język, mieć prawo jazdy i być dyspozycyjni. Największą barierą w zatrudnieniu na takie stanowisko jest znajomość języka obcego. Na przykład, w grajewskiej „Pasmancie” czeka wolne miejsce na asystenta do spraw marketingu, lecz Biuro Pracy nie może znaleźć osoby, która władałaby zachodnim językiem.

Pod koniec października w Grajewie mogły jeszcze dostać

łańca. W sumie dla 29 nych.

Strach

Mimo tak małej liczby nie wszystkie są przyjm. Jest jeszcze czas na wybranie, bo pozostaje pewna niówka. Jednak za niesię się ona nieosiągalna dla 7-8 tysięcy osób. Tyle bezrobotnych straci prazasiłku. Najgorsza sytuacw miastach.

W Kolnie bez pracy jest osoby; do końca grudnia zasiłku zostanie 792, czproc. zarejestrowanych.

W Wysokiem Mazowieckim 3035 zarejestrowanych w nowym Biurze zasiłek przotrzymywać 950.

W Zambrowie zostanie trzecia (1057 z 3811).

Tragicznie jest w Gra 6217 ludzi bez pracy, 3800 nie pozbawiona zasiłku.

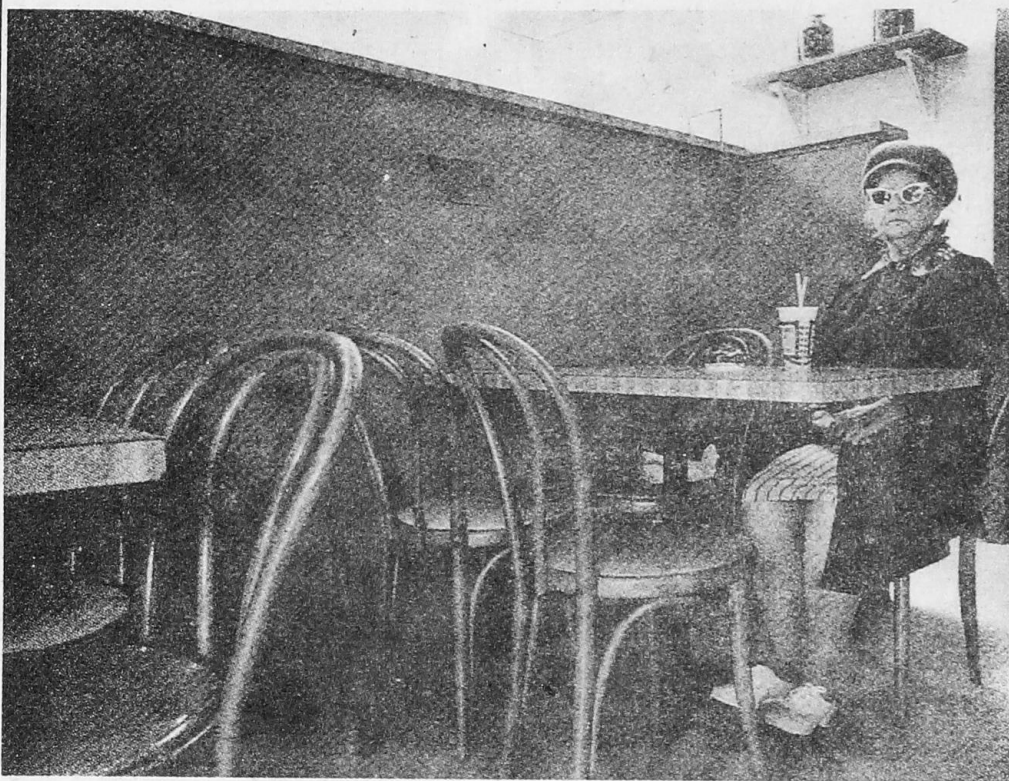
Z 10 576 osób, które by rejestrowane w końcu wr w Rejonowym biurze Pr Łomży, prawo do zasiłku około 2 550 osób. Nadal jest nadzieja, że rząd zgodę na przedłużenie wydawania zasiłków w obs szczególnie zagrożonych bociem, a do takich rejon należy.

Jałmużna

– Żaden człowiek pozbawiony pracy i zasiłku dla bezrobotnego nie pozostanie bez i środków do życia. Gwarantuje to ustawa o pomocy społecznej mówi Wiesław Jagielak, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łomży. Ten, kto utraci kuroniówkę prawo do zasiłku okresowo wysokości do 28 proc. przeciętnej krajowej. W tej chwili to ok. 700 tys. zł. Jest tylko jedno ale: po-



Na pomoc!



Kochani, gdyby nie redakcja, nigdy bym nie otrzymała tyle pomocy. Wszystkim, którzy odwiedzili mój dom, serdecznie dziękuję. Gdybym była zdrowa, mogłabym radzić sobie sama; bioenergoterapeuta leczy mnie nadal. Dzieci są nadal ze mną, a byłyby już zaadoptowane w szwedzkiej rodzinie, gdybym się zgodziła. Dostaliśmy mieszkanie od pana prezydenta, podniesiono mi alimenty o 200 tys. i mam teraz 600 tys. Pozostał problem opału.

Opieka społeczna nie ma pieniędzy na te cele. Za co kupię węgiel i ogrzeję te puste ściany? Umeblowany mam tylko pokój dziecienny. Mam zasiłek 660 tys. Razem 1 260 000 zł.

Czy redakcja znów poda mi rękę?

Nadmieniam, że pani z Opieki Społecznej była u mnie w domu i nic z tego. Jeśli kupię węgiel, za co będziemy jeść, za co kupię leki?

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za pomoc.

Hanna Gołębiowska

Łomża

PS. Może gdzieś rozbierają stary dom i ktoś podrzuciłby mi trochę drzewa na nadchodzące mrozy?

Samotna młoda matka wychowuje 9-miesięczną córeczkę. Dziecko jest przewlekłe chore (nerki i poważna anemia) i wymaga specjalistycznej opieki. Wszystkie pieniądze z zasiłku idą na opłacenie lekarzy i badań. Małej dziewczynce przydałyby się ubranka i zabawki. Życzliwych ofiarodawców prosimy o skontaktowanie się z redakcją.

Polski Komitet Pomocy Społecznej, prowadzący tanie posiłki, zwraca się do działkowców, warzywników, rolników, którzy mają nadwyżki kapusty, buraczków ćwikłowych, marchwi i innych warzyw oraz ziemniaków, o przekazywanie ich do kuchni. PKPS posiada warunki, by je odpowiednio zmagazynować; zimą wzbogacą jadłospis tanich obiadów (Polski Komitet Pomocy Społecznej w Łomży, ul. Sikorskiego 222, tel. 23-28).

tym opiekę nad chorymi, przejętą po PCK) – 31 mld!

Wysokość tych sum jest przełomowa. Prawdopodobnie nie zostaną przydzielone w takiej wysokości.

W Grajewie w przyszłym roku potrzeba będzie prawie 6 miliardów na pomoc społeczną. Barbara Wiszowata z Ośrodka Pomocy twierdzi, że znolizowana ustawa pozwala im na bardziej poważne i ostrożne rozdawanie pieniędzy. Mimo ustalonego progu dochodu (w wysokości minimalnej emerytury – obecnie 927 500 zł), określającego prawo osób do ubiegania się o zasiłek, ważniejsze będzie stwierdzenie faktycznego poziomu życia. W Grajewie, gdzie każdy zna każdego łatwo będzie ustalenie, czy rodzina ma pomoc z zagranicy, pracuje „na czarno”. Tak więc tylko część osób, która utraciła prawo do zasiłku dostanie pomoc materialną. Do września tego roku wydano już 3,5 mld, a potrzeba jeszcze około miliarda.

Bezrobotni w Łomży liczą na możliwości związane z zaliczeniem tego rejonu do strefy gmin szczególnie zagrożonych bezrobociem. Rada ministrów przeznaczyła 12,5 mld złotych na wsparcie Łomży. Wydano już pieniądze na pożyczki (1 600 mln) i roboty publiczne (3 775 mln).

Bez nadziei

Najgorsze nastroje panują w Kolnie i Grajewie, rejonach które zabiegały o miejsce w „uprzywilejowanej” grupie „szczególnego zagrożenia”. Niestety, wiejskie gminy, wchodzące w skład rejonów Biur Pracy, popsuły statystyki. Samorządy obu miast pisały prośby do ministra pracy i polityki społecznej. Od początku wspierał ich poseł Tadeusz Lasocki, który już w czerwcu zwracał uwagę na wysoki wskaźnik bezrobocia i fatalną sytuację ekonomiczną przemysłu w Łomżyńskim.

We wrześniu poseł Lasocki napisał do ministra Jacka Kuronia: „W rejonach tych coraz powszechniej spotykane są przypadki niedożywienia dzieci w rodzinach pozbawionych pracy”. Poparł też prośbę samorządów Kolna i Grajewa o spotkanie w ministerstwie pracy. Po trzech tygodniach otrzymał reprimendę od ministra Boniego: „Miałem podstawy, by sądzić, że sprawa została Panu Posłowi naświetlona na tyle dokładnie, że pomoc Pana Posła przyczyni się do przybliżenia i wyjaśnienia społecznościom Grajewa i Kolna przesłanek, jakimi kierował się Rząd przy podejmowaniu uchwały, w tym również fakt, że nie będzie ona zmieniona pod wpływem protestów zainteresowanych gmin”.

Oburzony reakcją urzędnika poseł Lasocki przygotowuje oświadczenie w Sejmie.

W ośrodkach pomocy społecznej przygotowują się do ciężkiej pracy na przełomie roku.

Bezrobotni w Łomży, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem, Grajewie i Zambrowie zaczęli wędrować po nowych korytarzach. Tym razem po „socjal”.

KAROLINA TOMCZYK

szkie
ny

Strach

małej liczby...
czas na wybór...
zostaje pewna...
nak za miesiąc...
osiągalna dla...
osób. Tyle...
h stracił...
gorsza sytuacja...

bez pracy...
końca grudnia...
lanie 792, cz...
strowanych.

iem Mazowieck...
strowanych w...
ze zasiłek prze...

950.

owicie zostanie...
7 z 3811).

jest w Graj...
ez pracy, 3800...

ona zasiłku.

osób, które by...

w końcu wr...

m biurze Pr...

o do zasiłku...

osób. Nadal j...

a, że rząd po...

przedłużenie...

asylków w obs...

Tym samym mają...

zostania z pomocy...

tej pory szpitale i...

nie były zbyt pilne...

ależności od nie...

ch. MOPS zapłacił...

chorych (w tym 14...

w szpitalu jednej...

edzie, jeśli przyji...

za skomplikowaną...

życzeń pracowników...

iejskiego Ośrodka...

ecznej w Łomży...

główną w 1993 po...

ci kuroniów...

manianiu z tym ro...

siłki okresowe...

28 proc. przed...

ej. W tej chwili...

zł.

jedno ale: p...

anie złeczone (w...

Pamiętnik NOSTALATKA



1. Istnieje cały magazyn pięknych sugestii i jeśli nie stajemy się lepsi, to nie dlatego, że nie mamy skąd czerpać cudownych i prawdziwych idei, ale ponieważ nasza próżność waży więcej, niż one wszystkie razem wzięte...

Czytam Bellowa i wynotowuję wspaniałe prawdy, które można uznać za kierunkowskazy, recepty jak żyć, by nie być w kolizji z prawami życia codziennego.

Bellow jest wspaniałym twórcą, ze swym wyważonym poglądem na życie i świat, optymizmem, małą dozą tragizmu i spokojem. W jakiś nietypowy sposób wzruszam się przy czytaniu jego książek.

2. Czasami fantazja ponosi jak koń, który ma za długie lejce w zasięgu. Nie masz możliwości kierowania – luźna więź między wami. Koń, to zwierzę – symbol. Symbol okiełznanej swobody. Tracimy czas na dywagacje, jak bezsensowne jest liczenie ziaren piasku, rysowanie ołówkiem na deszczu. Życie człowieka jest bardzo krótkie, od kreski do kreski: jak na nalepce od butelki. Tylko każdy obiera sobie swoją skalę wartości na swojej butelce.

3. Świat chyba jest jednak determinowany przez Boga. Lepiej uwierzyć w coś, co nie istnieje, niż nie wierzyć w coś, co, jak potem się okaże, istnieje. Poczucie straty będzie wtedy miało wymiary twojej osobistej tragedii.

4. Może to bzdury, ale jestem przeciwna, bardzo stanowczo protestuję przeciwko zależności od drugiego człowieka. Jednostka powinna być wolna, wyzwolić się i żyć w sposób przez siebie obrany, byleby tylko nikt na tym nie ucierpiał. Jeśli ktoś chce się wspinać na szklaną górę ambicji, niech łamiąc pazury, czyni to. Kto chce tkwić w miejscu, jego wybór. Tylko, że stojąc w miejscu, oddalas się od czoła pochodu. Nie można pozostawać biernym, bo czas ma długie nogi. Ponoć stanowimy o sobie. Absurd! Ścigamy się z czasem.

5. Czytam obecnie „Lampę trzydziestu spotkań” Andrzeja Nowickiego. Jest to

literackie spotkanie z trzydziestoma wybitnymi osobistościami światowej kultury, głównie zaś filozofii starożytnej. Przeczytałam, na przykład, opinię Arystotelesa na temat rozkładu, niszczenia, a więc umierania.

6. Dziś między mną a siostrą doszło do okropnej scysji. Jest starsza, dorosła, co ciągle podkreśla i akceptuje, ale to ja muszę zawsze iść na kompromis. Dzielę z nią jeden pokój, dlatego jesteśmy wciąż skazane na kontakt ze sobą. Czasami to męczy. Chciałoby się pobyć trochę samemu, a nie można, tak jest z reguły. Wykazuję chłodny spokój.

7. Krok do przodu i staczam się w przepaść. To ten dziwny przypadek, gdy będąc pewną stanu swojego umysłu, nastroju, czuję, że nie potrafię utrzymać normalnej kondycji. To dziwne uczucie. Mam szereg oporów, lęków, takich niezależnych ode mnie. Nie potrafię ich ujarzmić, zniewolić. Boję się, że mnie opanują, jeżeli nie zatrzymam tej ofensywy. Nie boję się o przyszłość odległą, boję się o tę najbliższą. Człowiek czasami potrzebuje samoutwierdzenia. Dlatego bada. Musi badać: otoczenie, świat, siebie. Musi badać, by wiedzieć, co traci, co utracił. Ja mam szczególnie rozwiniętą świadomość bytu, istnienia. Dlatego tak ogromnie odczuwam stratę czasu i bezcelowość niektórych poczyniń. Ale nie jestem kamienną statua, pogrążoną w rozmyślaniach. Ludzie mnie frapują, fascynują w stopniu wielkim, nawet większym niż się im to wydaje. Dlaczego potrafię zawierzyć tylko tym, którzy, oprócz dobroci, mają jeszcze trochę większą dozę respektu i krytycyzmu?

8. Żyć, to znaczy współżyć z innymi.

Czasami w moim życiu są momenty, kiedy, wierna swoim zasadom samodzielności, samowystarczalności. Potrafię wszystko sama: twierdzić, załatwiać, kierować swoim automobilem, wybierać sobie przyjaciół; odsumam się od innych.

Po dłuższym czasie czuję próżnię wokół siebie i z desperacją próbuję przywrócić życie do normalności.

To przykre, jak szybko i jak bardzo się zmieniamy. Zmieniają się ludzie, a wraz z nimi wszystkie cechy, które czyniły nas bliższymi sobie. To rzadkość trafić na człowieka, który nie ulega mimikrze, prefasowywaniu. Chyba takich brak. Jesteśmy w mniejszym lub większym stopniu faryzeuszami. Rozumiem to. Ale w rytuale obcowania jestem nastawiona bardziej na odbieranie i wychwytywanie tych złych, przewrotnych cech. Czasami próbuję przymykać oczy, ale ileż można? Nie analizować? Żyć? Najlepiej zamykać umysł w słoiku na śledzie i sterylizować przechowywać?

9. Nieznani ludzie są mi bliżsi, niż ci bliscy w istocie. Chciałoby się wyć z żalu, bo czuję, że to fatalny nieporządek

rzeczy. Jakaż mała więź między nami. Jedni uciekają przed drugimi. Moje rodzeństwo chyba nie jest świadome tego, jak bardzo potrzebny jest mi dialog. Taki o najintymniejszym charakterze. Ale nawet nie próbuję nic mówić. Nie potrafię im już zawierzyć. To nie jest już świat dzieciennych igraszek. Siostra powiedziała mi dziś dosadnie, że nic ja nie obchodzi. Od jakiegoś czasu nie rozmawiamy ze sobą. Brak tylko obcości i obojętności przechodnia.

10. Obciąłam dziś włosy, zupełnie krótko. Podobam się sobie, a to ważne. Wyglądam całkiem inaczej. Taka odmiana dobrze działa na człowieka.

11. Święta tuż, tuż. Wyjeżdżamy do dziadków spod Warszawy. Będą obchodzić 45-lecie ślubu. Szykuje się wielka uroczystość, gala. Ja, brat i siostra jedziemy pociągiem. Rodzice przyjadą zapewne samochodem, bo przywiozą indyka, ma się rozumieć – już upieczonogo. To może lepiej, że będzie nas więcej. Moje stosunki z rodzeństwem są napięte, ale myślę, że to tylko stan przejściowy. Ja pierwsza spróbuję przełamać lody.

12. Postanowiłam skończyć z egzaltacją, samoanalizą. Postanowiłam zastosować mini-terapię „nienierobienia”, nie czytać, mało myśleć, żyć. Zamiast czytać o życiu, wręcz żyć! Jakże chciałabym poznać kogoś, kto by mi pomógł rozwiązać moje problemy!

13. Dziś kończę osiemnaście lat. To ponoć przełom w życiu, niebagatelnej wagi. Ja tego tak nie traktuję. Dojrzała czułam się już wcześniej. To tylko stempel, formalność. Jednak cieszę się z tej okazji. Zyskuję wiele praw, choćby to, że mogę chodzić do kina na filmy od 18 lat. Urządzam dziś z tej okazji małe przyjęcie. Właśnie oczekuję gości. Myślę, że się nie zawiodę.

14. Od czasu do czasu zdarza mi się napisać wiersz, po czym pakuję go do przysłowiowej szuflady. Ostatnio dobrałam się do nich i postanowiłam zaryzykować i wysłać niektóre do jakiegoś czasopisma. Wtedy zrodził mi się problem, do jakiego? Długo myślałam, wreszcie postanowiłam wysłać je do „Poezji”. Wysłałam, ale właśnie dowiedziałam się, że „Poezja” chyba już nie istnieje. Nie wiem, czy przesyłka wróci. Jeśli wróci, wyślę je gdzieś indziej. W telewizji ogłosili, że Zakład Karny w Siedlcach organizuje konkurs literacki pt. „Granica samotności”. Mama wspomniała mi o tym, ale nie usłyszała dokładnie, jakie są warunki tego konkursu i kogo obejmuje. Poszłam z Izą na pocztę, znalazłam kod Siedlec i wysłałam jeden z moich wierszy pt. „Więzienna czwórka”. Załączyłam kartkę, na której wyraziłam poparcie dla tego, co robię. Napisałam, że bardzo mnie to zaciękało. Sama

idea jest godna podziwu. Dołam, że chciałabym się czegoś o tym konkursie dowiedzieć. 2 tygodniach otrzymałam odpowiedź. Byłam bardzo zaskoczona mile zaskoczona. W liście komendant ośrodka podziękował mi wiersz, który, jak to sformułował, „w pewnym sensie oddał lub może oddawać rozterki lub więziennych”. Napisał o charakterze pracy kulturalnej ośrodka, że jest to specyficzny sposób socjalizacji. Wspomniał, że za często zdarza się uzyskać aprobatę, poparcie ludzi z wewnątrz. Ludzie chyba nie dają w więźniu człowieka, jakiś zdegenerowany twór natury. A to ważne, by zapoczątkować im pozór normalnego życia po to, by od niego nie odkli.

15. Nie czytam od jakiegoś czasu. Myślałam, że to pozytywnie mnie wpłynie. Ale efekt jest wrotny. Odczuwam okropny niedosyt, jakby ubytek mojej osobowości.

16. Koresponduję z pewną Rosjanką. Ma na imię Nadjeżdza i jest o wiele ode mnie młodsza. Zaprosiła mnie do siebie. Mieszka gdzieś na Uralu. Nie pojadę, bo nie stać. Byłam zasięgnięta informacją. Przelot do Moskwy, molotem kosztuje, bagatela miliona. Pociągiem byłoby tańsze, ale w komunikacji międzynarodowej nie na takim poziomie, jak zniżki dla młodzieży. Zaprosiłam ją do siebie. Wątpię, czy zdecyduje się przyjechać.

17. Potrzeba miłości, ceptacji jest chyba milszą dla człowieka. Każdy czeka na właściwego człowieka, przyjmując postawę czynną lub bierną.

„Miłość jest wtedy kiedy ma wdzięki motyla, gdy po długim letargu obudzi się jak tygrys, dziękując za zabawę. Co innego człowiek z doświadczeniem, a co innego ten, apetytem, a co innego ten, który głód skręca kiszki...”

Obecnie odczuwam dotkliwy głód uczucia, ciepła, miłości. Ciekawe, czy ludzie na ulicy widzą mnie jako kobietę, jeszcze jako dziewczynę?

18. Zauważyłam, że w tym roku zaczyna przysychać dla mnie powietrze. Machina życia szybciej się toczy. Ja podążam trybem, smaruję je, by nie przysychało, szybciej i szybciej pracuję, więcej huku, tym lepiej. Mam tę chorobliwą introwersję, chcę żyć na zewnątrz. Ostatnio sprzeczałam się z psychologiem o to, czy życie jest wewnętrzne, czy zewnętrzne.

Teraz wiem: życie jest wewnętrzne. Teraz wiem: życie jest wewnętrzne. Teraz wiem: życie jest wewnętrzne.

Bellow powiedział: „Człowiek musi doprowadzić swoje życie do pewnej głębi, bo inaczej biada mu”.

Ja osiągnęłam zamierzony cel i czuję się bardzo wewnętrznie.

„Dziś każdy człowiek prawie niezdrowy próbuje analizowania samego siebie...”

Saul Bellow

Skok w głąbie



LEKARZ DOMOWY

Moje sześciolatek dziecko od jesieni do wiosny ciągle choruje na anginę. Otrzymuje coraz silniejsze antybiotyki, ale po kilkutygodniowej przerwie choroba wraca. Zastanawiam się, co może być przyczyną tak częstej anginy. Mam jeszcze dwoje starszych dzieci i one ani wcześniej, ani teraz tak często nie chorują. Oba wiem się też, czy takie nawroty choroby nie wywołują w organizmie jakichś trwałych śladów. Jak strzec się przed anginą?

Wacława

Angina jest chorobą zakaźną. Najczęściej wywołują ją paciorkowce lub gronkowce, albo może nastąpić zakażenie przez wirusy. Objawia się temperaturą znacznie podwyższoną, bólem gardła, głowy, ogólnym osłabieniem. Po kilku dniach dolegliwości mijają.

Dziecko Czytelniczki, które tak często choruje, może mieć wrodzoną lub dziedzicznie osłabioną odporność, czyli zdolność tworzenia przeciwciał. Zarazki wywołujące anginę na stałe bytują w gardle i nosie. Przy osłabionych zdolnościach obronnych organizmu, uaktywniają się i wywołują chorobę.

Jednym z czynników osłabiających zdolność organizmu jest ochłodzenie, wcześniej przebyte przeziębienie, zmęczenie, a także nadużywanie alkoholu.

Wirusowe zarażenie anginą nie daje na ogół żadnych powikłań. Toruje jedynie drogę innym zarazkom, które przez błonę śluzową gardła mogą atakować inne narządy. Natomiast angina wywołana paciorkowcem lub gronkowcem jest bardzo groźna. Po-

zostawia trwale ślady w samych migdałach i wywołuje ich przewlekłe zapalenie. Angina powodować może także stany zapalne stawów, serca, nerek oraz innych narządów. Uważa się także, że wiele chorób serca, zwłaszcza u dzieci jest powiązanych z anginą. W jej następstwie powstają zapalenia węzłów chłonnych szyi a zdarza się także, zapalenie tarczycy. Dlatego po każdej przebytej anginie należy wykonać badanie moczu i inne badania laboratoryjne oraz dokładnie obserwować dziecko.

Najważniejszym warunkiem zabezpieczenia przed anginą jest przestrzeganie zasad higieny. Należy wystrzegać się przeziębienia, odpowiednio się ubierać i pamiętać, że nagłe ochłodzenia organizmu są bardzo szkodliwe. Oczywiście jest, że należy unikać wszelkich kontaktów z osobami chorymi na anginę.



AGNIESZKO, PRZYJDŹ!

To była wielka miłość, byliśmy też zaręczeni i nagle wszystko się rozpadło. Ciągłe jednak o niej myślę i ciągle ją kocham. Piszę więc ten list w jesienny wieczór: może przeczyta? Może dotrą do niej te słowa?

Moja śliczna, była narzeczona, ma na imię Agnieszka. Oboje jesteśmy spod znaku Ryb i oboje jesteśmy do siebie bardzo podobni. Zgadzałyśmy się pod każdym względem. Tak mnie się przynajmniej wydawało. Staliśmy się sobie bardzo bliscy.

Poznaliśmy się, gdy byłem w wojsku. Pisaliśmy do siebie codziennie listy (ja jej pisałem także wiersze, bo pisałem wiersze; mówiła, że bardzo jej się podobały). Każdą przepustkę spędzałem z nią.

Kiedy wyszedłem z wojska, zamieszkałem na stacji, by być bliżej Niej. W Łomży znalazłem też pracę (moi rodzice mają gospodarstwo). Planowaliśmy wspólne życie. To były naprawdę cudowne plany, bo Ona jest cudowna.

A potem raz nie przyszła na spotkanie, drugi. Zobaczyłem ją z pewnym chłopakiem. Zaczęły się między nami nieporozumienia. Nie chciała niczego wyjaśnić, a ja nie chciałem być tym trzecim. Moja dziewczyna zerwała zaręczyny, a ja wróciłem na wieś.

Wiem, że tamto, to był tylko przelotny flirt i że Ona też tęskni za mną, tak jak ja za nią. Niech ten list będzie wyciągnięciem ręki. Gdybym do niej napisał do domu, mogłaby odesłać, bo jest bardzo ambitna. Agnieszko, przyjdź. Będę na Ciebie czekał tam, gdzie zawsze się spotykaliśmy, o godz. 16, w sobotę 14 listopada. Błagam Cię, przyjdź!

Janusz

OFERTY

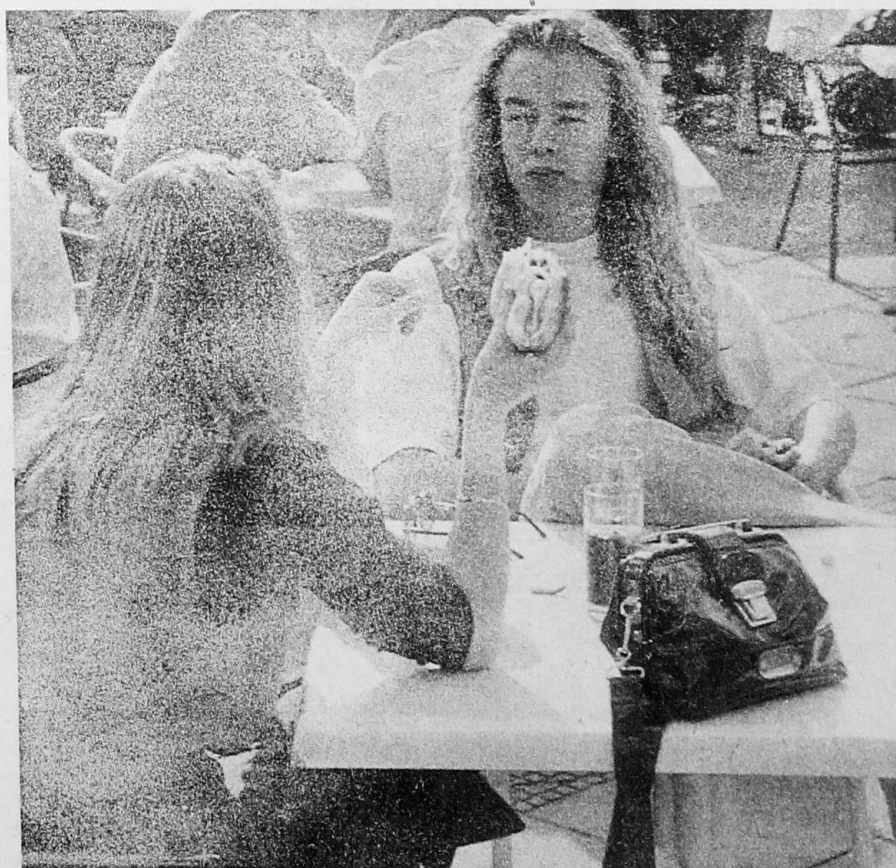
Jestem osobą samotną (42/164), z zawodu krawcową, z dorastającym synem. Mam romantyczne usposobienie, pragnę poznać człowieka nie pijącego alkoholu, o dobrym charakterze, który potrafiłby uszanować swoją partnerkę.

Krystyna

Kawaler (21 lat) z dobrym zawodem piekarza; interesuję się też muzyką, filmem. Pragnę poznać dziewczynę, która poważnie patrzy na życie i na której zawsze można polegać.

Staszek

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko przysłać znaczek pocztowy za 1500 zł





TELE-SAT

W związku z publikacją listów na temat TV Sat, chciałbym także zabrać głos w tej sprawie.

Od dłuższego już czasu ukazywał się kanał SKY ONE, zamiast Film Net. I to, moim zdaniem, było bardzo dobrze. Teraz znów wprowadzono Film Net, który powinien być kategorycznie wycofany. Pokazywane są tam filmy pornograficzne, które, o zgrozo, ogląda wiele osób. Wiem o tym po swoich sąsiadach. Otóż takie filmy nie powinny być nadawane w telewizji publicznej. Wszędzie jest i tak tyle rozpasania i niemoralności.

Tyle złego mówi się na komunę, ale wtedy takie rzeczy były nie do pomyślenia.

A co na to Kościół, który cały czas mówi tylko o aborcji?

Chyba tego typu filmy nie uszlachetniają psychiki człowieka, a wręcz odwrotnie.

A może doczekamy jeszcze czasów, że te filmy można będzie oglądać w godzinach popołudniowych? Będą akurat dobrą lekcją dla naszych dzieci i młodzieży. Dowiedzą się jak należy żyć i postępować.

Jeżeli ktoś jest pornomanem, to niech ogląda u siebie to na kasecie. Proszę firmę MTX o odpowiedź na pytanie, jak długo jeszcze będą rządzić porządnych w gruncie rzeczy ludzi tymi ohydliwymi bezeczeństwami?

Grażyna Ch.

Łomża

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Od redakcji: Sądźmy, że ten list otworzy dyskusję o ciągle gorącym temacie, jakim jest i pornografia i osobiste prawo wyboru.

MOJE MIASTO

Jestem stałym czytelnikiem „Kontaktów”. Niepokoją mnie problemy związane z miastem Łomżą. Przez ostatnie tygodnie śledzę przebieg sprawy związanej z przetargiem wykonania robót elektrycznych. Chciałbym na łamach prasy dowiedzieć się, kim jest Pan Karwowski, który przeprowadzał przetarg niezgodny z regulaminem przetargowym. Pan Karwowski na łamach „Kontaktów” w swoim piśmie wyjaśnia, że 9 milionów, to żadna suma. W naszych trudnych czasach, gdy miasto nie ma pieniędzy, każda złotówka powinno się oszczędzać. Po to są przetargi, aby jak naj-

więcej pieniędzy oszczędzać dla naszego miasta. Pan Karwowski na łamach gazety oczernia wykonawców. Jestem oburzony z tego powodu. Czy bezkarnie można obrażać ludzi? Zapytuję, czy P. Karwowski za nieuczciwe podejście do sprawy został ukarany? Czy wyciągnięto względem P. Karwowskiego konsekwencje służbowe? Jak ustosunkował się Pan Prezydent do tej sprawy i do osoby P. Karwowskiego oraz Radni?

Nasze miasto powierzyło wszystkie sprawy związane z miastem Prezydentowi i Radnym, którzy powinni bronić interesów naszego miasta. Interweniować w nieuczciwych podejściach do spraw.

To nie tylko ja, ale wszyscy, którzy czytają „Kontakty”, są oburzeni takim przeprowadzeniem przetargu.

Jan G.

Łomża

(nazwisko znane redakcji)

WISIELCZY PROCENT

My, mieszkańcy bloku przy ul. Berlinga 9 zwracamy się o pomoc w bardzo ważnej dla nas sprawie, dotyczącej niegospodarności i wręcz brutalnego traktowania nas przez Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży.

Otrzymaliśmy mieszkanie w 1990 roku na „starych zasadach”. W chwili otrzymania mieszkania nie byliśmy świadomi ani wysokości zaciągniętego przez Spółdzielnię kredytu, ani stopy jego oprocentowania – tym bardziej, że pierwsze opłaty za mieszkania były niewielkie i realne do spłacenia. Wszystko uległo zmianie dopiero za ponad pół roku, w następnym kalendarzowym. Blok nasz nie został oddany w terminie. Gdyby oddano go tak jak zaplanowano jesienią 1989 roku, koszty jego budowy byłyby o wiele niższe, a zasady wykupienia mieszkania przez lokatorów obowiązujące w tym czasie znacznie korzystniejsze. Ponadto możliwe byłoby praktycznie dla każdego jednorazowe spłacenie kredytu. Zamiast inwestować w wykończenie mieszkań – spłaciłibyśmy kredyt.

Członkowie Spółdzielni, którzy nie podpisali żadnej umowy ani z bankiem, ani ze Spółdzielnią na zaciąganie w ich imieniu tak wysokiego kredytu, nie mogą ponosić konsekwencji za nieterminową realizację inwestycji.

W statucie Spółdzielni „Perspektywa” nie ma mowy o spłacaniu odsetek od kredytu, które to stanowią ponad 100 procent całości czynszu. Nasz blok jest w szczególnej sytuacji ze względu na to, że nie wiedzieliśmy co będzie za pół roku i żadnych zobowiązań (w przeciwieństwie do innych) nie podpisywaliśmy.

Logicznym jest, że gdyby ludzie w chwili otrzymania mieszkania wiedzieli o konsekwencjach finansowych z tego wynikających rzekliby się przydziału mieszkania bądź jego zamiany.

Ponadto my, jako członkowie spółdzielni powinniśmy być zorientowani jak został rozliczony nasz blok i z czego wynika ogromna kwota, którą mamy do spłacenia.

Tymczasem Spółdzielnia „Perspektywa” na podstawie samego wydruku z komputera z sumą zaległej kwoty wystąpiła przeciwko nam do sądu z pozwem o zapłatę (bez żadnych dodatkowych rozliczeń i dokumentacji). Nawet sam pozew został sformułowany nieprawidłowo, bo o zaległe opłaty eksploatacyjno-czynszowe, a sprawa dotyczy domniemanych odsetek.

Ponadto jesteśmy świadomi faktu, że bloki w tej samej spółdzielni zostały rozliczone przez spółdzielnię na dużo korzystniejszych zasadach niż nasz. Czyżby Zarząd traktował nierówno swoich członków dodatkowo karząc ich za nie wiadomo czyje błędy i niedopatrzania?

Wiemy, do czego zresztą Prezes Zarządu tej Spółdzielni przystąpił publicznie (na łamach prasy), że na nasz blok zaciągany był bez naszej wiedzy i zgody kredyt aż dwukrotnie, w tym jeden komercyjny. Kredyt komercyjny brany był na wykończenie bloku. A można było tego uniknąć, ponieważ Spółdzielnia już od 2 lat przed oddaniem bloku znała przyszłych jego lokatorów. Mogła

zwrócić się do nas o wcześniejsze dopłaty do mieszkań, które każdy z nas uiszczal w otrzymaniu mieszkania.

W taki sposób postąpił Zarząd Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy budowie bloku przy ul. Kopernika 6. Wybudowany blok „zszedł” terminowo (jeszcze w 1989 r.) i nie zaciągał na niego żadnych komercyjnych kredytów.

W związku z przedstawionymi wyżej faktami, zwracamy się z prośbą o zainteresowanie sprawą i sprawdzenie prawidłowości rozliczenia przez Zarząd Spółdzielni budynków, w tym naszego bloku. My bowiem, członkowie tej Spółdzielni, mamy dostęp do żadnych dokumentacji źródłowych dotyczących naszego bloku u związanym z tym wysokich i nierealnych opłat, którymi zostaliśmy obciążeni.

Ponadto uważamy, że gromadnie sprawy dotyczące polityki mieszkaniowej powinny być zmienione.

W żadnym bowiem kraju na świecie nie ma takiej nielogiczności, żeby odsetki od kredytów zaciąganych na budowę mieszkań przewyższały wartość mieszkań.

Rolnicy przy zaciąganiu kredytów imiennie podpisywali umowy z bankami i byli świadomi ich „buntach” wyprawowanych z szczeblu centralnym korzystające warunki spłaty zadłużenia.

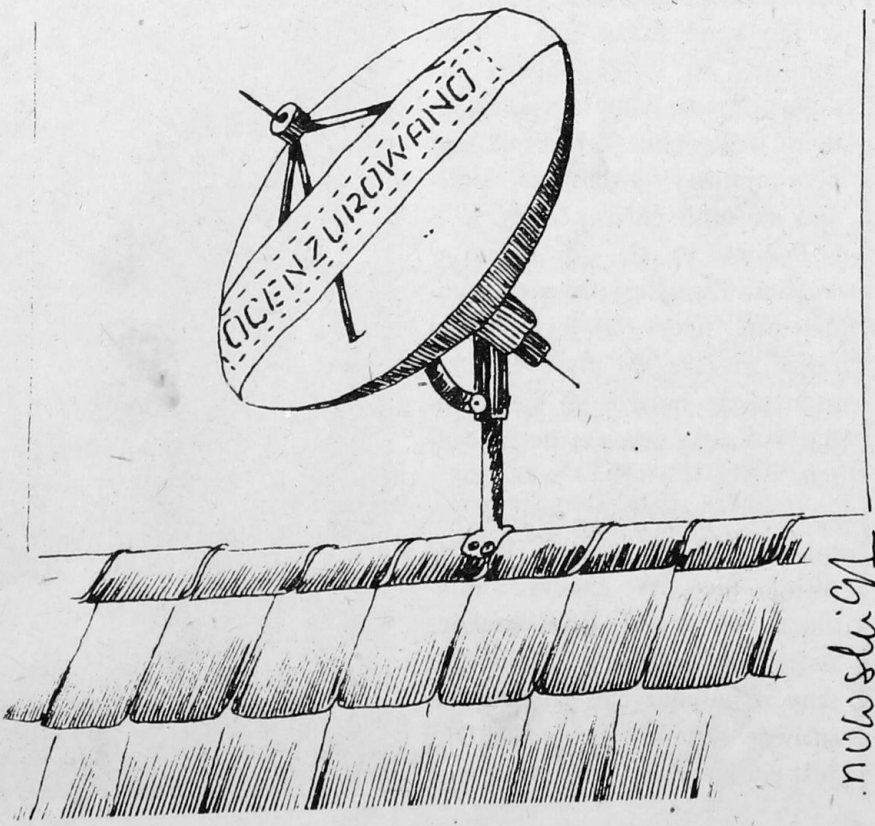
My w przeciwieństwie do nich, nie zaciągaliśmy żadnych długów, ktoś to zrobił w naszym imieniu, a spłatę sędził nas. Mieszkanie jest sprawą podstawową dla każdego człowieka, a my jesteśmy w gorszej sytuacji finansowej niż rolnicy.

Mieszkańcy bloku przy ul. Berlinga 9 (18 czytelników podpisało)

Dnia 12.09.92 r. Kupiłam adasy w „Maxi-Markecie” przy ul. Nowogrodzkiej w Łomży. W obecnym (już w domu) sklepie, chciałam i nie mogłam się zdecydować na taką „naprawę”. Kierownik sklepu stwierdził, że nie mogę być reklamować. Po dwukrotnym zwrocie gotówki, nie dostałam wymiany obuwia na nowość. Po trzytygodniowym oczekiwaniu moja reklamacja nie została uwzględniona i nie podawać sprawy do sądu. Byłam zmuszona odebrać reklamę, którą ponad miesiąc czekałam.

Chciałabym przestrzec innych klientów „Marki” przed perypetiami, na jakie można się narażać dokonując zakupów w tym sklepie.

Czytelniczka z Łomży (nazwisko do wiadomości redakcji)



LADCA LALEK - ZEMSTA TOULONA - horror, prod. David Decoteu. Występują: Sarah Douglas i Wolter Gotell. W III wojny światowej naziści szukają sposobu na przywrócenie poległych żołnierzy niemieckich. Chcą wymusić zgodę na szedł" termin na Andre Toulonie, lalkarzu, który potrafi ożywić swoje (r.) i nie zaciągnię. Podejmują nieudaną próbę lalkarza. Ginie wówczas żona, który chcąc pomścić jej śmierć powołuje do życia okrutne

MAZONKI - fantasy, prod. USA. Reż. Alex Sessa. Występują: Melodee Reed, Windsor Taylor i Randolphk.

Bejatarów zagarnia coraz większa terytoria Szmaragdowej Bronia jej Amazonki. Jedyną nadzieją na skuteczną walkę jest rodzimego miecza, który zniknął 500 lat temu. Atrakcją pełnego magii i zaklęć są piękne dziewczyny.

LADCA MUCH - psychologiczny, prod. USA. Reż. Harry Występują: Paul Balthazar, Chris Furrh i Danuel Pipoly.

Wydana ekranizacja słynnej powieści Williama Goldinga o tym tytule. Na bezludną wyspę trafiają rozbitekowie - kadeci amerykańskiej szkoły. Zmuszeni są zbudować mikrospołeczność, jedni sięgają po władzę, inni stają się ofiarami grupy. Studium psychologiczne młodych ludzi.

ZARNA BRYGADA - sensacyjny, prod. USA. Reż. George Występują: Robert Hooks, Stephan Boyd i Susan Oliver. Kapitane Carterem stoi szansa pokonania wojsk hitlerowskich. Mu się udać sekretna misja, w której towarzyszy mu Murzynów, wojskowych grabarzy. Między dowódcą i Murzynami narasta konflikt, który może zagrozić powodzeniu

MURFY - NOWE PRZYGODY - rysunkowy, dla dzieci. Reż. Barbera.

W odcinku przygód wesołych i lubianych Smurfów. Smurf zostaje królem i dzięki Smurfetce pokonuje złych Smurfów. Podczas Smurfowej Olimpiady wszyscy biorą udział w zawodach.

Filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, Nowogród, ul. 550-lecia 1, Piątnica, ul. Szkolna 16a, Ławiania „Doris”.

Wypożyczalnia należy złożyć z punktu wypożyczalni Wśród uczestników naszego konkursu raz w miesiącu rozdostanie kasetę video z

D	KUPON	D
E		E
D	imię, nazwisko	D
A	LISTOPAD	A

Prof. Józef Tischner:

O strajkach

Wiem działalności Klubu Literata przy Miejskim Kultury - Domu Środowisk Twórczych w Łomży są poetyckie początkujących

Wyszedł drukiem debiut wierszy Jarosława Choromańskiego „Ruchome piaski”. Klub, choć już dość długo, nie miał się jednak jeszcze dostrzec programu; zażyczył sobie doświadczenia naj

nie mogę oprzeć się i nie przytoczyć znamienitych wypowiedzi Nowaka: „Pisarz, poeta nie zawsze osobą naj-umiejętną przy pomocy i samej siebie przed sobą i z własnego widzenia, osobistych przeżyć i wyobrażeń. Wydaje mi się, że pisanie zaczyna się od siebie, od próby wejścia wewnątrz, w swoją

zawiera się i przed czytelnikiem przemienia myśli i obrazy w słowa. To zaledwie 20 utworów prawie każdy z nich czytelniku ciekawość i...

Wiem, lecz zarazem trafny skrótowości wstępie Henryka Gały znajduje: „Większość wierszy to, co nazywam

szczerością poetycką, a więc nie wyuczonym, nie zdradzającym żadnej poży próbowaniem zapisywania, opisywania, nazywania zjawisk swojego świata. Znajduję też w niej wierszu ten rodzaj subiektywnej odkrywczości, bez której nie ma poezji. Najciekawsza jest aforystyka poetycka. Te celne, jednozdaniowe często wiersze, bywają cudownym pomnożeniem sensu”.

Niebo pełne - dojrzałe, zastygło

Nie skrzypią zaplecione jesionów konary
a wątle żdźbła trawy nie kołyszają
księżyc, ani ptak w listowiu nie narzeka
ani gwiazda nie spada, ni liść bo wszyscy śpią
i nikt nie czuwa nad nikim

(„Pogodna noc”)

Myślę, że miłośnicy poezji (i nie tylko miłośnicy) będą czytać tę niewielką książeczkę z uczuciem obcowania z czymś prawdziwym, pięknym, niepowtarzalnym. „Ruchome piaski”, to niewątpliwie najlepszy z debiutanckich tomików poetyckich, dotychczas wydanych nakładem MDK-DST. Szkoda, że w zbiorze zabrakło noty biograficznej.

JAN BERGER

Jarosław Zenon Choromański: „Ruchome piaski”, Miejski Dom Kultury - Dom Środowisk Twórczych Klub Młodego Literata, Łomża 1992, s. 27.



Opowieści kapliczne

W roku 1945, 30 listopada, Łempice przeżyły wielką tragedię. Dzień wcześniej oddziały „Młota” i „Wiktora” zajęły we wsi kwatery. Oddziały liczyły ok. 120 osób. 30 listopada, bardzo wczesnym rankiem, przed wschodem słońca, wieś została zaatakowana przez NKWD i UB. Rozpoczęła się walka.

Oddziały NKWD i UB, w liczbie stu ludzi, atakowały od strony północnej, to jest od szosy ciechanowieckiej. Udało im się zbliżyć do rowu melioracyjnego, około 25 metrów od zabudowań gospodarczych. Dopiero wtedy w oddziale „Młota” i „Wiktora” wszczęto alarm.

NKWD i UB atakowało z ciężkiej broni maszynowej. Zaczęło podpalać zabudowania (podpalonych zostało 7 gospodarstw). Straty po obu stronach były dość znaczne. Z oddziału „Młota” ciężko rannych zostało 7 żołnierzy, między innymi Tadeusz Żolik, który w czasie transportu zmarł. Pozostali ranni zostali umieszczeni w pewnych wsiach, oddalonych nawet o 20 kilometrów od Łempic. Natomiast oddziały „Młota” i „Wiktora” wycofały się do lasu państwowego Rudka. NKWD straciło około 20 żołnierzy. Wielu było rannych. Zaraz też przystąpiło do rozprawy z mieszkańcami wsi. Aresztowało około 20 osób i odwiozło do UB w Bielsku Podlaskim. Tam w okrutny sposób byli bici, ale po kilku dniach zostali zwolnieni.

W bardzo bestialski sposób zginął Józef Lempicki (jego rodzina składała się z siedmiu osób). Najstarszy syn, Stanisław, miał 12 lat. Opowiadał, jak zginął jego ojciec: został zabrany ze swego mieszkania, zaprowadzony do płonącego budynku i wrzucony w ogień. Spłonął żywcem. Zostały tylko szczątki zwęglonego ciała. Stanisław zrobił skrzynkę, zebrał zwęglone ciało i pochował na cmentarzu w Winnie.

Stanisław Tryniszewski opowiadał mi, jak został aresztowany. W Bielsku, na UB, było takie bicie i w różny sposób wymuszanie zeznań, aż strach wspominać. Po kilku dniach przyjechało UB z Bielska i w nocy aresztowało z rodziny Wnuka dwóch braci, z rodziny Masłowskich ojca i syna, a z rodziny Sikorskich samego gospodarza. Tych pięciu zaprowadzili do wsi Radziszewo na kolonię Kazimierza Radziszewskiego i tam pod lasem wszystkich rozstrzelali. W sumie w okrutny sposób zamordowanych zostało 13 mieszkańców Łempic.

Na pamiątkę tej tragedii wieś postanowiła pobrać pomnik z obrobionego kamienia z napisem i datą pacyfikacji. Obok kamienia stanął żelazny krzyż z napisem i symbolem „Polska Walcząca”.

Pomnik jest bardzo ładnie ogrodzony, wokół niego rośnie dużo kwiatów, które pielęgnuje młodzież szkolna. Najwięcej pracy włożył organizacyjnie Ryszard Dybowski z Ciechanowca i Józef Kryński, sołtys wsi Łempice. Uroczyste poświęcenie pomnika odbyło się 21 listopada 1990 roku przy księdze biskupa Władysława Jęreszczuka z Drohiczy. Na uroczystość z całego obwodu Bielsko-Podlaskiego przybyli żołnierze Armii Krajowej, również ci, którzy brali udział w walce. Po poświęceniu pomnika cały pochód ze sztandarem AK, orkiestrą i pieśnią „Bóg i Ojczyzna” przybył do kaplicy, gdzie została odprawiona msza święta przez biskupa. Homilię wygłosił ksiądz dr Eugeniusz Borowski. Natomiast młodzież szkolna recytowała wiersze patriotyczne.

Może nie jest to typowa opowieść kapliczna, ale dla mieszkańców pomnik z krzyżem, to miejsce święte.

BRONISŁAW GODLEWSKI
Koce-Basie

Zwierzania

Kiedy ksiądz idzie do więzienia i odprawia mszę za przestępców nie znaczy, że legalizuje przestępstwo. Sprawa jest jasna. W wypadku strajku bywa dwuznaczna. W czasach komunizmu obecność księży była interpretowana jako moralna legalizacja strajku. Sam brałem udział w takich mszach i tak to odczuwałem.

Gdyby istniała pewność, że pójście do strajkujących jest odbierane wyłącznie w ka-

tegoriach duchowych, religijnych obecne opory duchowych niewątpliwie zniknęłyby.

Ludzie często strajkowali w oparciu o iluzję, padali jej ofiarą. Moim zdaniem strajk w Tychach był w znacznym stopniu oparty o iluzję. I należało wszystko robić, by ją rozbić. Rola Kościoła w takich przypadkach jest bardzo delikatna. Rozbicie iluzji bywa bolesne, ale konieczne, by ludzie stanęli na twardym gruncie.





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 17-letniego Grzegorza S. ze wsi Dębniaki (gm. Zbójna), podejrzanego o włamanie do hurtowni Wojciecha P. z Łomży i kradzież przedmiotów wartości 3 mln zł. Zastosował dozór policji wobec: 23-letniego Grzegorza K. z Dobregolasu (gm. Zbójna), podejrzanego o zniszczenie mienia wartości 500 tys. zł na szkodę Leona D. z Dobregolasu; 24-letniego Arkadiusza G. i 19-letniego Macieja J. z Łomży, podejrzanym o współudział we włamaniu do pawilonu cukierniczego Andrzeja C. z Łomży i kradzież artykułów spożywczych i papierosów ogólnej wartości 104 tys. zł; 19-letniego Jacka K. i 22-letniego Marka R. z Łomży, podejrzanym o pobicie Roberta W. z Łomży.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 19-letniego Andrzeja D. i zastosował dozór policji wobec 18-letniego Grzegorza Z. z Zambrowa, podejrzanego o włamanie do sklepu spożywczego Wiesławy T. i kradzież artykułów wartości około 3 mln zł. Zastosował dozór policji wobec 31-letniego Mirosława P. i 28-letniego Dariusza N. z Zambrowa, podejrzanym o zuchwałą kradzież skórzanej kurtki wartości 650 tys. zł i 6 tys. zł na szkodę Krzysztofa G.

• Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckiem aresztował tymczasowo 24-letniego Jerzego J. ze wsi Jamiolki Piotrowięta (gm. Sokoły), podejrzanego o to, że jako kierownik punktu skupu buraków cukrowych w Czarnowie Bikach (gm. Kulesze Kościelne) wpisał fikcyjną dostawę wartości ponad 2 mln zł Stanisławowi S. oraz dostawę wartości 1,8 mln zł Stanisławowi L., zaś Leszkowi R. polecił wpisanie fikcyjnej dostawy wartości 1 mln zł, narażając na szkodę Cukrownię Łapy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Na targowicy w Jedwabnem Jan M. ze Srebrzowa (gm. Wizna) skradł beczkę dębową wartości 550 tys. zł na szkodę Władysława P. ze Szczuczyna. Złodzieja zatrzymał w pościgu policjant.

• Z mieszkania Beaty L. z Piątnicy przypadło 10,2 mln zł, magnetowid, odzież i złota biżuteria łącznej wartości około 32,5 mln zł.

• W Wyku (gm. Zbójna) z łąki zniknęła krowa wartości 4 mln zł na szkodę Eugeniusza Z. Ślady racic i obuwia doprowadziły do zabudowań Mieczysława K. ze wsi Baba (gm. Łyse). Krowę odzyskano.

• W Łomży z sąsiadujących piwnic Zenona R. i Witolda P. ktoś ukradł przetwory, wino i tapicerską gąbkę. Policja spenetrowała poddasze. Zastała tu 40-letniego Ryszarda W. z Łap i 31-letnią Grażynę L. ze Stawisk. Znaleziono przy nich skradzioną gąbkę. Oboje zostali zatrzymani w areszcie do wyjaśnienia.

• W Drozdowie (gm. Piątnica) z leśniczówki przypadło 114 arkuszy eternitu. Straty 5,5 mln zł na szkodę Nadleśnictwa Łomża.

• Z parkingu odjechał w nieznane fiat 126 p Franciszka K. z Zambrowa.

• W Łomży z klatki schodowej bloku zniknął wózek dziecięcy wartości 1,5 mln zł na szkodę Zbigniewa J.

• Z zaparkowanego poloneza Bożeny N. z Łomży ktos ukradł lampy halogenowe, zaś z fso Mirosława K. z Zambrowa – koło.

• W Dworach Staśkach (gm. Sokoły) ze sklepu spożywczego GS „Sch” w Sokolach przypadły artykuły wartości około 6 mln zł.

INNE

• W Zambrowie nieznani mężczyźni wtargnęli do domu Lucjana L. Bijąc gospodarza, krępując mu ręce i nogi zażądali pieniędzy. Po spenetrowaniu mieszkania i zakładu fotograficznego mieszczącego się w tym samym budynku, bandyci zniknęli z 2 kamerami „Panasonic” i „Hitachi”, 5 aparatami fotograficznymi, wyrobami ze złota o wadze około 0,5 kg, srebrnymi monetami ważącymi około 2 kg oraz dolarami z lat dwudziestych. Straty ogółem około 190 mln zł.

• W Olszynie (gm. Piątnica) kierujący ładą o numerze rejestracyjnym LME 2953 potrafił idącą lewą stroną jezdni 14-letnią Dorotę P. z Warszawy, po czym zbiegł z miejsca wypadku. W pościg ruszyła rodzina dziewczyny. W pobliskich Truszkach panu P. udało się zatrzymać ładę drogowego pirata. Okazało się, że nie był sam. To spotkanie ojciec Doroty przyplacił urazem głowy i złamaniem nosa, zaś pozostali członkowie jej rodziny ogólnymi obrażeniami ciała. Dziewczyna, potracona przez ładę, doznała stłuczenia nogi.

• W Bogutach Piankach w gliniankach utonął 67-letni Antoni B., miejscowy. Nie stwierdzono działania osób trzecich.

• W Białych Szczepankowicach (gm. Boguty Pianki) w zabudowaniach Mirosława G. spłonęła murowana stodoła-obora. Straty około 200 mln zł.

• Do NBP w Łomży wpłynęła fałszywa 100-dolarówka oraz banknoty o nominale 100 tys. zł.

GABINET

LARYNGOLOGICZNY

* Leczenie chorób nosa, gardła, krtani i uszu,
* Dobieranie aparatów słuchowych firmy „Bernafon”.
ŁOMŻA, Szosa Zambrowska 1/27, pok. 333, piętro II, w środy w godz. 17.00-19.00 przyjmuje dr med. specjalista laryngolog
Marek PYD K-1099

FUTRA

ODZIEŻ IMPORTOWANA

GALANTERIA

poleca

Sklep „MODA” pod adresem:
ŁOMŻA,
UL. GIEŁCZYŃSKA
Przyjmujemy futra w k

TANIO SPRZEDAM DWA ZAKŁADY UZBROJONE

* 0,5 ha (pow. użytk. 500 m kw.)

* 1,5 ha (pow. użytk. 1350 m kw.),

nadające się pod każdą działalność oraz agregat

BRF-600 do rur betonowych.

ŁOMŻA, UL. ŁĄKOWA 17, tel. 60-74.

OKAZJA!

UDKA KURCZAKA

już po 21 tys./kg.



ŁOMŻA,
UL. ŁĄKOWA
19, tel. 64-48

K-1912

TERAKO

Z IMPORTU MROZODOP

Z ATESTEM

wymiary: 20 x 20 cm

cena: 70.000 zł/m kw

Wysoka jakość.

Zamówienia - sprzedaż

(hurtowa, detaliczna)

Firma „TERRAZYT

18-400 Łomża,

ul. Spokojna 210

tel. 65-65, fax/tel. 4-4

tlx. 852222

DUŻA WŁOSKA FIRMA PRODUKUJĄCA ARTYKUŁY
GOSPODARSTWA DOMOWEGO POSZUKUJE
DZIAŁAJĄCYCH PUNKTÓW SERWISOWYCH, ORAZ
DZIAŁAJĄCYCH JUŻ SKLEPÓW Z AGD.
Nasz telefon: WARSZAWA 467-747.

K-202-0

Biura ogłoszeń „Kontaktów”

zapraszają

Łomża, Al. Legionów 7 (I piętro, wejście

od PKO SA), tel. 42 - 43, fax. 57-11

Kolno, ul. Konopnickiej (Kolneński Dom

Kultury) I piętro

SPÓŁDZIELNIA PRACY

PAPIERNICZO-POLIGRAFICZNA

POGOŃ

oferuje

NAJTAŃSZE USŁUGI POLIGRAFICZNE papiernicze i introligatorskie:

wizytówki 100 szt. - 100.000 zł

druki manipulacyjne A-5, A-4

luzem - 200-500 zł za sztukę

blokowane po 100 k. - 3.000-5.000 zł za blok

etykiety wielobarwne i jednobarwne - ceny w zależności

formatu i ilości kolorów, np. format 8x6 cm - cena 8-10

1 szt.

Proponowane ceny obejmują koszt materiału. Wykonujemy również zgodnie z życzeniem klienta wizytówki, reklamówki, druki handlowe, opakowania z tektury litej i falistej oraz okładki i teczki z folii PCV, wszelkie oprawy introligatorskie, druków, czasopism, książek, dokumentów.

POGOŃ to dobra jakość i ekspresowy termin

Zapraszamy do korzystania z naszych usług

Informacji udziela Dział Techniczny

tel. 417-484, 417-461 w. 1, tlx 852329

15-232 Białystok, ul. Mickiewicza 56



KONTAKTY

Wschodu Bezpośredni Importer od producentów

polecamy:

1. Dachówki:
- karpówka
- masyłka zakładkowa
- holenderka - esówka
2. gąsiory dachowe
3. cegły elewacyjne
4. płytki elewacyjne i posadzkowe
5. eternit falisty - niska fala w cenie - 25.000 zł/ark.

PONADTO OFERUJEMY:

konstrukcje kompletnych hal stalowych wraz z pokryciem -
cena od 120 mln zł.

Wymiary: 750 l - ceny od 40 mln zł.
Wymiary: 750 l - ceny od 40 mln zł.

Wymiary: 750 l - ceny od 40 mln zł.

Wymiary: 750 l - ceny od 40 mln zł.

Posiadamy polskie świadectwa jakości.
Zapewniamy ciągłość dostaw.

ZAPRASZAMY

K-191-00

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD WETERYNARI W ŁOMŻY

atrudni lekarzy weterynarii, laborantów
gładczy w Weterynaryjnym Inspektoracie
Sanitarnym przy nowo budujących się
Zakładach Mięsnych w Czyżewie.

skazany staż pracy w WIS.

podania prosimy składać do

stycznia 1993 r. na adres:

Wojewódzki Zakład Weterynarii,

ul. Nowogrodzka 160,

400 Łomża, tel. 34-54

Wew. 201 lub 26-05.

Warunki pracy i płacy

do uzgodnienia na

miejsu.



K-199-0

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI ZAKŁADU PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO W KOLNIE

URO POMOCY PRAWNEJ „PRAWNIK” W ŁOMŻY
ul. Dworna 23, tel. 46-99,

przeda w drodze przetargu pisemnego
(porównania ofert):

ZAKŁAD DZIEWIARSKI W KOLNIE, ul. Wojska Polskiego
z wyposażeniem produkcyjnym, budynkami i prawem
użytkowania wieczystego gruntu.

ODYNKI PO ZAKŁADZIE DZIEWIARSKIM
WEDWABNEM bez wyposażenia produkcyjnego.

Ogłoszenie z podaniem ceny w zamkniętych kopertach z dopiskiem
„Przetarg - Z.P.Dz. Kolno” należy nadsyłać na adres Syndyka w
dniu do dnia 19 listopada 1992 r.

Otwarcie ofert i ich porównanie nastąpi w dniu 23 listopada
o godz. 10.00 w siedzibie Syndyka w Łomży.

Warunkiem rozpatrywania oferty jest wpłacenie wadium w
wysokości 50 mln zł, które przepadnie w przypadku odstąpienia od
zaoferowanej ceny winna nastąpić nie później niż w ciągu
dni od wyboru oferty.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania
przyczyny i swobodnego wyboru oferty.

Informacje - u Syndyka i w Zakładzie w Kolnie,

tel. Kolno: 22-75.

K-1911



WIZYTY DOMOWE u dzieci
- Eugeniusz BUKOWSKI - spe-
cjalista chorób dzieci. Łomża, ul.
Górna 11, tel. 21-10.

K-1842-0

USŁUGI POŁOŻNEJ - Za-
strzyki, kąpiel noworodka, bańki.
Łomża, 25-53.

K-1829-00

NIERUCHOMOŚCI - kupno,
sprzedaż, wynajem. Okazja -
działki garażowe. „TYTAN”,
Łomża, Polowa 45, tel. 64-78,
169-915.

K-1753-00

AGENCJA TOWARZYSKA
„SEXCES” oferuje atrakcyjne
dziewczyny. Łomża, tel. 39-59.

K-1812-0

SPRZEDAM DZIAŁKĘ zago-
sodarowaną 0,73 ha ogrodzona,
bud. gospodarcze, drzewa owo-
cowe, staw. Kupiski Kolonia (200
mln), Łomża, 169-226.

K-1836-00

NOWY DOM w Zambrowie
sprzedam. Wiadomość: Łomża,
tel. 28-85, po 16.00.

K-1859-0

INSTYTUT MEDYCYNY NA-
TURALNEJ - zaprasza na za-
biegi akupunktury, akupresury,
masażu wschodniego, wykony-
wane przez specjalistów ze
Wschodu. Bioinformacyjna elek-
tropunktowa diagnostyka i zioło-
lecznictwo. Renomowane uzdro-
wiska w górach i nad morzem.
Łomża, Polowa 45, tel. 64-78,
w godz. 9-18. Leczymy wszystkie
choroby!

K-197-0

LECZNICA ZWIERZĄT, Woj-
ska Polskiego 129, Łomżyca
k/Kościół czynna: 11.00-18.00,
soboty 9.00-14.00. Pogotowie cał-
odobowe, tel. 57-72. Listopad,
grudzień 92 r. szczepienie psów
p/wściekliznie do godz. 20.00.

K-1883-0

SPRZEDAM Ładę - 2107
(1987 r.). Wiadomość: Łomża,
tel. 35-60.

K-1897

UKŁADANIE boazerii, pod-
łóg, cyklinowanie. Łomża, tel.
160-257.

K-1898-0

KSELTEKS - sprzedaż i mon-
taż anten satelitarnych i zbior-
czych. Łomża, 34-38, Bawelnia-
na 17.

K-1891-0

TANIO SPRZEDAM atrak-
cyjny dom wolnostojący wraz
z halą 100 m kw. na działce 14
arów poza miastem. Stan surowy.
Ostrołęka, tel. 66-696.

K-1900

TANIE USŁUGI fryzjerstwa
damskiego. Łomża, ul. Wojska
Polskiego 32, tel. 160-611.

K-1901

USŁUGI TYNKARSKIE.
Łomża, tel. grzecznościowy 46-
-13.

K-1902

SPRZEDAM MŁOCARNIĘ i
wiązałkę, stan bardzo dobry. Wy-
rzyki 5, poczta Puchały, gm.
Łomża.

K-1906

SPRZEDAM NOWY czarny
segment. Łomża, tel. 160-412, po
15.00.

K-1908

PRZYCZEPE BAGAŻOWĄ
(nową rosyjską) kupię. Łomża,
tel. 48-88, wieczorem.

K-1909

PROJEKTOWANIE I URZA-
DZANIE terenów zieleni. Łomża,
tel. 47-59.

K-1918

PRZEDSIĘBIORSTWO HAN-
DLOWE poszukuje pomieszcze-
nia na biuro i magazyn z tele-
fonem. Wiadomość: Łomża, tel.
52-36.

K-1920

SPRZEDAM DOM dREW-
niany, wiązy, topole. Telefon:
17-61-78.

K-1922

ZAMIENIĘ MIESZKANIE w
Elblągu 65 m kw. na M-1 w
Łomży. Łomża, tel. 56-81.

K-1924

PRZEDSIĘBIORSTWO PRO-
DUKCYJNE „MEAT-POL” za-
trudni masarzy z du-
żym doświadczeniem zawodo-
wym oraz uczniów w Zakła-
dzie Masarniczym w Rutkach.
Łomża, tel. 160-290, wiecz-
rem.

K-1925

(OGŁOSZENIA DROBNE
„KONTAKTÓW” przez miesiąc
znajdują się w komputerowym
banku Informacji Handlowo-
-Usługowej, tel. 957).

KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Kucharczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Adres: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Słownik polityczny

NIEWDZIĘCZNOŚĆ – postawa co najmniej połowy polskich polityków wobec własnej kolebki, czyli PZPR.

NIEWIARYGODNOŚĆ – sytuacja, w której w istnienie danej partii nie wierzą już nawet jej członkowie.

NIEWIERNOŚĆ – w życiu małżeńskim: ruchy frykcyjne z inną panią. W życiu politycznym: ruchy frakcyjne z inną partią.

NIEWIERZĄCY – te wredne 5 procent narodu, przez które mamy ciągły bałagan w statystykach.

NIEWINIĄTKO – polityk utrzymujący, że działalność rozpoczął po 4 czerwca 1989.

NIEWYPŁACALNOŚĆ – cel strategiczny gospodarki polskiej.

NIEZADOWOLENIE – to, co Pan Prezydent odczuwa obserwując skutki swojej działalności.

NIEZABITOWSKA MAŁGORZATA – pierwszy rzecznik rządu generacji pourbanowskiej. Reprezentowała rząd najpiękniej jak umiała – za pomocą długich włosów i jeszcze dłuższych nóg. Jej następcy prawdopodobnie nie żyją (nie widać ich wcale) i reprezentują rząd pośmiertnie.

NIEZALEŻNOŚĆ – nasza polityka zagraniczna: dawniej w stosunku do USA i Watykanu, dziś w stosunku do Bangladeszu.

NIEZBORNOŚĆ – ostateczny efekt współdziałania partii koalicyjnych.

NIRWANA – wygaszanie pragnień + ascetyczne medytacje. Stan osiągalny po trzech miesiącach życia z zasilku.

NIUANS – subtelna różnica. Np. między kapitalizmem a kanibalizmem.

NOBLA NAGRODA – nagroda sportowa, którą kiedyś Lech Wałęsa zdobył za bieg przez płotki.



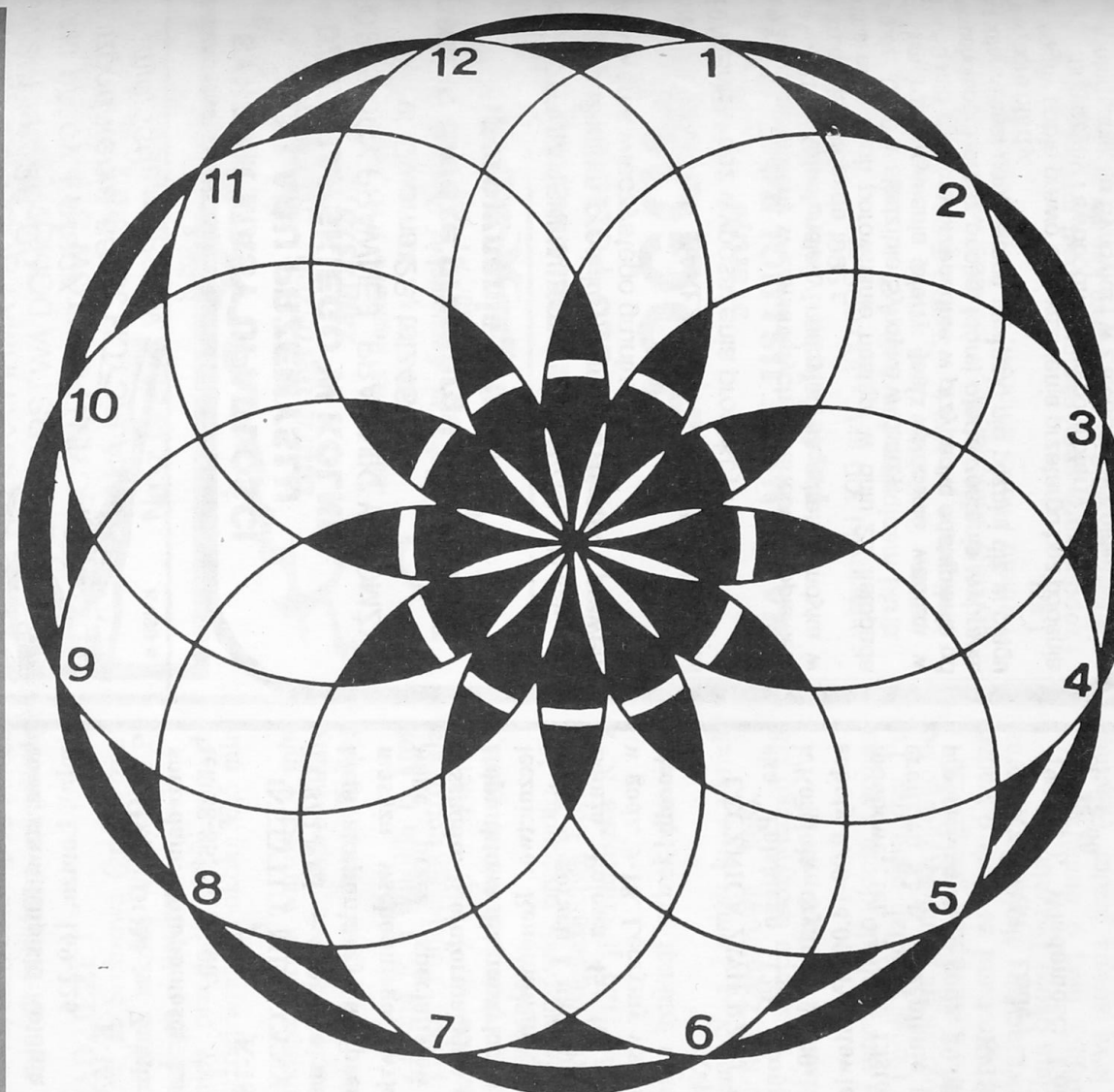
gazetka SCIERNIA

Akademia 40-lecia

W 40-lecie działalności TVP zorganizowała akademię zakładową. Część oficjalna transmitowana była na kraj. Wystąpił prezes (następca Romaszewskiego), usiłujący w przemówieniu nieudolnie naśladować prezydenta (Wałęsę, nie Kaczorowskiego). Część artystyczną nadawano na całą Europę. Wystąpił prezes (wciąż ten sam) z zastępcą. Prezes przypominał, że Polska nie powstała 22 lipca 1944 r., nie podając jednak właściwej daty. Pani wice za to nie wymieniła większości ważnych i zasłużonych w przeszłości. Potem odbył się festiwal najbardziej humorystycznej batuty w polskiej dyrygenturze, czyli niejakiego Niesiołowskiego (na psa urok), który zapowiadając koncert reklamował „Gazetę Wyborczą” i artystkę operetkową Brudzińską (utyła, oj utyla od ostatniej śpiewanki z łomżyńskimi kameralistami) oraz porównał telewizję do aktora Kopiczyńskiego. Ze względu na obecność prezydenta Wałęsy wytłumaczył, co to znaczy pizzicato. Razem – remiza i kanał (ściekowy). Co nie dotyczy orkiestry, która mogła grać bez dyrygenta. Doskonale.

Nowa uczelnia w Łomży

Która to już z rzędu? Trudno zliczyć, tyle ich z nowym rokiem szkolnym otwarło podwoje (i potroje) przed łomżyńską młodzieżą. Ostatnio SKUL (Społeczny Katolicki Uniwersytet Ludowy), którego rektor, najbardziej anegdotyczny z wicewojewodów łomżyńskich, pomni na przeszłość, by uniknąć błędów WUML (Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu), głównie zbyt wielu słuchaczy.



ROZETA SYLABOWA

PRAWOSKRĘTNIE: 1) eks-mąż, 2) ważne urządzenie w rowerze wyścigowym, 3) potok górski, 4) śniedź, 5) sztuczny materiał ubraniowy, 6) urządzenie do zagęszczania gruntu, 7) luksusowy mebel skrzyniowy, dwuczęściowy, 8) wysmaganie, wychłostanie, 9) grochodrzew, 10) roślina zielna z rodziny gruboszowatych, 11) zestaw cyrkli, grafionów, 12) kolonista.

LEWOSKRĘTNIE: 1) szkółka leśna, 2) turystyczny po danej miejscowości, 3) maszyna rolnicza, 4) płynny nieskrystalizowany miód naturalny, 5) nauka o moralności, 6) powieść Kraszewskiego, 7) lokum pilota, 8) twardy młotek drewniany, 9) filozof francuski (1735-1820), kontynuator materialistycznej filozofii Oświecenia, 10) roztrzaskanie, 11) może być lekarska, 12) nawóz naturalny. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, al. Legionów 7.

NAGRODY:
zegarek
oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 43

Poziomo: okrzyk, krawędź, ósemka, różanka, efekt, skręt, okręt, szantaż, krzepa, wątroba, plakat.

Pionowo: wrzód, owca, Adak, kuszetka, zamieć, kwarta, następca, adres, podkop, bruzda, łajba, ziąb, nurt.

Nagrody wylosowali: MICHAŁ FRANCUK z Dąbrówki Kościelnej zegarek oraz książki: CZESŁAW CZERWIŃSKI z Łomży, JUSTYNA DĄBROWSKA z Miodus Wielkich, DOROTA DŁUGOBORSKA z Zambrowa, TERESA DROZDOWSKA z Łomży, WIERA KOŁAKOWSKA z Wysokiego Mazowieckiego, FRANCISZEK KONOPKA z Łomży, RYSZARD KURPIEWSKI z Nowogrodu, MARIA SZWARC z Zambrowa, ELŻBIETA WYRZYKOWSKA z Nowogrodu i IWONA ZAWALICH z Kolna.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji; książki wysyłamy pocztą.